

Młodzieżowy Dom Kultury „Ochota”

02-348 Warszawa, ul. Rokosowska 10
tel/faks 22 822 28 95, www.mdkochota.com
poczta redakcyjna: korniszon007@wp.pl



Rok 8
nr 6 (56)
maj 2012
Cena: brak
(bezcenne!)
Nakład:
2000 egz.

Korniszon

Niezależny Miesięcznik Młodzieży w Każdym Wieku

Numer wydany dzięki wsparciu Miasta Stołecznego Warszawy, Polskiego Towarzystwa i CH AtriumReduta

SZALEŃSTWO MAJOWEJ NOCY...

Panujący nam miłościwie miesiąc pretenduje do tytułu najpiękniejszego w roku, od paru tygodni zapowiadał (już nie tylko w TVN-owskiej prognozie pogody, ale również w pozostałych stacjach) o wiele cieplejsze dni, a co za tym idzie, także noce. Większość nastolatków, takich jak ja, jeszcze w kapryśnym kwietniu planowało słoneczny wypad po za miasto w czasie majówkowej laby. Jednak nie tylko nasze pomysły i pogoda

determinowały plany majowe. Również większość klubów warszawskich, kin oraz nasz zainteresowany życiem mieszkańców Ratusz przygotowały tysiące propozycji na spędzenie pierwszych ciepłych dni tego roku.

Coroczna „Majówka” (a tym bardziej tegoroczna Wielka Majówka! ;) to także niebywała okazja do szaleństwa. Większość z nas zapomni nie tylko o zmartwieniach życia codziennego – rodzicach,

szkole, starych znajomych – na korzyść nowo poznanych przyjaciół, nowo poznanych klubów, nowo poznanego „innego” świata. Szaleństwo, które bywa czasem dość intensywne, staje się dla nas okazją na obudzenie się po zimowym letargu, ale również stawia przed nami wiele zagrożeń i... represji ze strony naszych rodziców.

(Ciąg dalszy na stronie 3!)



ZESPOŁ ZAKOPOWER na Ochocie! Szczegóły na s.5

NIE MA DZIECI, SĄ LUDZIE

Kiedyś pewien mądry człowiek wypowiedział te (teraz bardzo znane) słowa. Moim zdaniem ma rację. Żeby to obrazowo wytłumaczyć porównajmy dziecko do małego, niedojrzałego jabłuszka a człowieka do dojrzałego, czerwonego jabłka. To małe jabłko nie jest takie samo jak to dojrzałe, ale gospodarz dba o nie tak samo, to

możemy nazwać równouprawnieniem. Małe jabłuszko to też jabłko, więc młody człowiek – dziecko to też człowiek. Odstawmy jabłka do sadu.

Autor tych słów Janusz Korczak chce nam powiedzieć, że dziecko nie jest mniej ważne od dorosłego, dziecko jest tak samo ważne jak dorosły. (C.d. na stronie 7)

Serdecznie zapraszamy do udziału w imprezie sportowej, która odbędzie się 19 maja b.r. pod hasłem "RUSZAMY SIĘ Z OchoTą" na terenie MDK „Ochota” okolic. W programie przewidziany jest m.in. konkurs o tematyce sportowej, mnóstwo konkurencji sportowych i para- sportowych też :) Zapraszamy wszystkich chętnych i lubiących się ruszać... Wiek, poziom kondycji nie gra roli... heh. Może to być sposób na spędzenie aktywnej soboty. Czekamy na Was- start godz. 10.00. Pamiętajcie o sportowych strojach...i (nie) są to jeansy i szpilki. :) Do zobaczenia..!

W tym numerze m. in.:

Szaleństwo majowej nocy..	1,3,
Lis Gończy: kultura na Ochocie	2, 7
Rok Korczakowski w MDK	1, 7
Aktualności	4-5
Różności i Kornigadzet	6
Pegaz na majowej trawce	8-9
Słownik Wyrazów Dobrych	10
Bezpieczny Internet (cd.)	11
Cooltura: Kamawał w życiu	12-13
Ale Kino: I że cię nie opuszczę	12
Rembrandt i „Lekcja anatomii”	12
Julek poleca: Poza horyzonty	12-13
Poradnik Dobrego Kibica	13
Miasto światła i kolorów: Smyk	14
EKO-Korniszon	14
Majowy horoskop Korniszona	15



Złota Myśl Numeru:

Ktoś napisał gdzieś złośliwie, że świat jest kropelką błota zawieszoną w bezkresie, a człowiek jest zwierzęciem, które zrobiło karierę. Może być i tak. Ale dopięnięcie: ta kropla błota zna cierpienie, umie kochać i płakać i pełna jest tęsknoty. A kariera człowieka, jeśli zważył sumienie, wątpliwa, bardzo wątpliwa.

Mędrzec O'Guru
(Janusz Korczak)





czyli...

LIS GOŃCZY POLOWANIE NA DEMOKRACJĘ!

W maju ubiegłego roku Lis Gończy doprowadził dużą grupę redaktorów „Korniszona” do gabinetu Pana Burmistrza Maurycygo Wojciecha Komorowskiego na trzecie już wywiad dla naszego miesięcznika. Pierwszy fragment wywiady drukowaliśmy w jubileuszowym 50 numerze czerwcowym, reportaże ze spotkania znalazły się numerze wrześnieowym, potem aktualne tematy wyborcze nie pozostawiły miejsca na kontynuację tego tematu - teraz nareszcie się udało - zaczynamy publikować kolejne odcinki tej naprawdę arcyciekawej rozmowy - zapraszamy do lektury!

I TO SĄ NAJWAŻNIEJSZE SPRAWY

Korniszon (eks-redaktor Ola): Jako studentka kulturoznawstwa chciałabym zapytać jaki procent tej książeczki stanowią wydatki na kulturę? Bo z tego co wiem, to jest bardzo różnie w różnych dzielnicach, jestem bardzo ciekawa jak to wygląda na Ochocie?

Pan Burmistrz: Proszę... (wertuje budżet)... 12 milionów 300 tysięcy było w zeszłym roku (2010 – przyp. red.), w tym roku jest podobnie, choć troszeczkę mniej. Musieliśmy niestety obniżyć wydatki. Jeśli jeszcze chwilę wytrzymacie, powiem parę liczb, jesteście tak zaawansowani matematycznie (*śmiech na sali*), że na pewno zrozumiecie. Budżet Dzielnicy Ochota w 2010 roku (a w tym roku, 2011, jest podobnie) wynosił plus minus 250 milionów złotych. Czyli tyle mamy po stronie dochodów i tyle możemy wydać w ciągu roku. Z tego 104-105 milionów to jest oświata, (prawie połowa), czyli zostaje jakieś 130 milionów na całą resztę. A zatem te 12 milionów plus z tej całej reszty to nie jest tak mało. Środki budżetowe na kulturę dzielą się na dwa strumienie. Pierwszy to są koszty OKA. Mamy, jak wiecie, Ośrodek Kultury Ochoty, to jest samorządowa jednostka kultury, tak to się nazywa, zresztą taka dość nietypowa jak na skalę warszawską, złożona z konglomeratu prawie samodzielnych pod-

jednostek, takich jak na przykład Dom Kultury Rakowiec, Pracownia Ceramiki Angoba czy Klub Osiedlowy Surma na Białobrzeszkiej, kluby seniora... i tak dalej, jest tego trochę. I każda z tych jednostek działa na swój sposób, w swoim środowisku – czy to lokalnym jak Surma, gdzie mieszkańcy kilkunastu okolicznych domów znajdują swoje miejsce i coś robią, czy to przekrojowo, dla danej grupy wiekowej, czy to młodzieży, czy seniorów. I to jest mniej więcej połowa – trochę więcej niż połowa środków o których mówimy, idzie na realizację tych zadań w OKU. A druga część to są zadania Wydziału Kultury, w tym

na przykład dotacje na różne programy, które wykonują organizacje pozarządowe. Pewnie wicie, że coraz większą część zadań samorządu realizują organizacje pozarządowe, stowarzyszenia, fundacje – i one mogą albo zgłaszać jakieś fajne pomysły ze swojej dziedziny, czy to kultury, czy spraw społecznych, a my, jeśli uznamy że pomysł jest ciekawy i potrzebny mieszkańcom, czyli wart realizacji, rozpisujemy wtedy konkurs i przeznaczamy jakąś sumę dotacji na wykonanie tego zadania, albo też sami określamy tematy, które uznajemy za potrzebne i wtedy organizacje, grupy ludzi (najczęściej zresztą młodych i zaangażowanych) opracowują projekty realizacji danego tematu i ktoś taką dotację dostaje. Ze środków Wydziału Kultury realizujemy też imprezy mniej czy bardziej tradycyjne. Na przykład dofinansowujemy, chyba już dziesięć czy prawie dziesięć lat, rodzinny piknik w Parku Szczęśliwickim, w okolicy połowy września. Bierze w nim udział już około 50 różnych podmiotów z Ochoty i Warszawy – instytucje i organizacje pozarządowe, są występy, zawsze także jakieś gwiazdy – to taka nasza stała impreza. I to są te najważniejsze sprawy, jakie robimy w ramach budżetu kultury.



(C.D. kiedyś N.)

WYWIAD Z PANIĄ KINGĄ WIŚNIEWSKĄ, NACZELNIKIEM WYDZIAŁU KULTURY DZIELNICY OCHOTA

ciąg dalszy z numeru 55

Korniszon: Jakie przeszkody napotyka Pani najczęściej w swojej pracy?

Kinga Wiśniewska: Brak funduszy, to jest podstawowa bariera.

K.: A wykorzystuje Pani dawniej zawiązane kontakty z instytucjami czy z osobami do obecnej współpracy?

K.W.: Oczywiście, że wykorzystuję, ale przede wszystkim bazuję na firmach z dzielnicy, trochę taki lokalny patriotyzm. Wiadomo, w niektórych rzeczach trzeba się wesprzeć też innymi firmami. Opieram się na firmach i na organizacjach, które do tej pory współpracowały z Wydziałem.

K.: Czy jakaś forma finansowego sponsoringu istnieje ze strony firm, chociażby fundowanie nagród?

K.W.: Z tym zawsze było trudno.

K.: Czyli współpraca jakaś jest, ale nie w wykładaniu pieniędzy. (*Śmiech*)

K.W.: Jest kryzys na świecie. Firmy oszczędzają, zastanawiają się i 2 razy obejrzą złotówkę, zanim ją wydadzą. Aczkolwiek np. Hale Banacha fundują często jakieś nagrody.

K.: W listopadzie 2007 roku rozmawialiśmy z panem wiceburmistrzem o finansach. Mówił, że w związku z Euro 2012 miasto



musi się liczyć z ogromnymi obciążeniami finansowymi i że coraz mniej środków będziecie Państwo otrzymywać na swoją działalność. Czy tak jest?

K.W.: Tak, środki są coraz mniejsze, to prawda. Po 2012 roku ma być już lepiej, ale zobaczymy, życie pokaże, czy będą większe, czy będziemy myśleć, jak się leczyć po Euro. Różnie może być.

K.: Cztery lata temu rozmawialiśmy z Panią Bożeną Majewską o jej planach.

K.W.: I cóż wam powiedziała?

K.: Chcielibyśmy się dowiedzieć, czy zostały one zrealizowane. W sferze planów było na przykład stworzenie grupy młodzieżowej, która mogłaby zajmować się miejscami pamięci. Planowane było spotkanie w tej sprawie z nauczycielami historii w gimnazjach i liceach.

K.W.: Nikt mnie o tym nie powiadomił. Ale są miejsca pamięci narodowej oddane pod opiekę szkołom. Uczniowie dbają o tablice informacyjne, troszczą się, żeby nie zapomnieć o tym miejscu, składają kwiaty i zapalają znicze.

K.: Pani Majewska planowała także „rozbudowanie” strony internetowej Wydziału na stronie Dzielnicy.

(Dokończenie na stronie 7)

alt saj der



NASTOLETNI MATKI

Coraz częściej młodzież współżyje seksualnie, nie licząc się z konsekwencjami jakie mogą temu towarzyszyć. Imprezy, dyskoteki, kluby, domówki to jedne z najpopularniejszych miejsc, gdzie można „wpaść”.

Statystyka mówi, że aż 7% wszystkich porodów w Polsce dotyczy nastolatek. Są wśród nich nawet 14-letnie dziewczyny. Z ankiety dotyczącej uczennic, które zostały matkami wynika, że w roku szkolnym 2005/2006 w ciążę zaszło aż 6,5 tysiąca nastolatek. Najwięcej przypadków ciąży w grupie nastolatek odnotowano w przedziale 16-18 lat.

Szokują ciążę dziewczyn, które mają mniej niż 16 lat. Było ich ponad 300!

Czy nikt teraz nie rozmawia o antykoncepcji?

Takie pytanie zadałam dziewczynie, która zaszła w ciążę w wieku 15 lat. Po dłuższym zastanowieniu powiedziała mi, że nie pomyślała o żadnym zabezpieczeniu kiedy podjęła decyzję o współżyciu seksualnym. Nie pamięta nawet dokładnie jak do tego doszło. Spędziła wieczór u swojego chłopaka na oglądaniu filmów romantycznych. W pewnej chwili zadał jej pytanie: „Może byśmy spróbowali”, po kilku sekundach odpowiedziała mu: „Czemu nie ...”. Kiedy dowiedziała się, że jest w ciąży chciała zapaść się pod ziemię, cofnąć czas, choć wiedziała, że jest to niemożliwe.

Czy dzisiejsza młodzież korzysta z zabezpieczeń?

Aby uniknąć niechcianej ciąży należy pamiętać o antykoncepcji. Dopóki nie ukończymy 18 lat nie mamy nawet praw rodzicielskich, więc nie możemy sami decydować o losach swojego malut-

kiego dziecka. Ponadto zabezpieczenie uchroni nas nie tylko przed niechcianą ciążą, ale również przed różnymi chorobami przenoszonymi drogą płciową.

Dzisiejsza młodzież musi, o tym pamiętać. Nastolatki mówią, że korzystają z zabezpieczeń. Czy to na pewno jest prawda? Czy może jednak nie mają odwagi się przyznać.

Czy można zapobiec ciąży nastolatki?

Większość i dorosłych, i młodych ludzi unika tego tematu. Rozmawianie na ten temat, zmniejszyłoby liczbę młodych matek, które przez tak zwaną „wpadkę” nie mogą realizować swoich marzeń. W szkołach powinno się często rozmawiać o negatywnych skutkach wczesnego współżycia.

Czemu jest tyle nieletnich cięż?

Istnieje wiele powodów, przez które możemy spotkać mnóstwo nieletnich matek. Dla takich młodych dziewczyn jest to wielka tragedia, życie przewraca im się do góry nogami. Nie będą już mogły chodzić do dyskoteki ani na żadne inne zabawy czy na randki z chłopakami.

Muszą podjąć jedną z najtrudniejszych decyzji w życiu: urodzić dziecko bądź usunąć ciążę, a może jednak oddać dziecko do adopcji? Wiele dziewczyn jest wyrzucanych z domu, nie są akceptowane przez rodziców i najbliższych.

Jaką przyszłość ma młoda matka?

Według prawa ciężarna nastolatka może uczęszczać na lekcje tak jak inni uczniowie. Jednak w praktyce jest inaczej. Marzenia o studiach pozostają tylko nierealnymi marzeniami.

Ciąża może, a raczej powinna poczekać do momentu założenia rodziny.

Na urodzenie dziecka mamy jeszcze dużo czasu.

Na podstawie rozmów z rówieśniczkami i dostępnych w Internecie informacji statystycznych opracowała Marysia Czajewska, klasa 2 A LXIX LO

SZALEŃSTWO MAJOWEJ NOCY... (c.d. ze str. 1)

Nie byłoby w tym nic dziwnego, gdyby nie to, że w większości nasze zachowania faktycznie nie do końca bywają słuszne – jak to przystało na nastolatków, wszystko zostanie zweryfikowane tuż po „burzy” i grzmotach niebywałego imprezowania i spędzania wolnego czasu na świeżym, warszawskim powietrzu (to oczywiście moja wyostrzona w ostatnim czasie ironia ;-P).

Wychodzenie z domu w te upojne majowe wieczory da nam wiele nowych możliwości. Przede wszystkim pojawi się niebywale wiele okazji poznania nowych ludzi – możliwość pozbycia się nabytej w czasie zimy depresji (mowa również o tych wiosenno-jesiennych zmianach pogody). Nie możemy jednak stracić głowy, szczególnie jeżeli chodzi o nowe związki. Ostrożność może pozwolić nam zachować trzeźwy umysł – każdy z nas może zostać

„wykorzystany” przez każdego nieznanego „znajomego”. Ucieczka przed szarą codziennością da nam możliwość wy-

szalenia się w klubie – mowa tu oczywiście o lekko starszych dzieciach, które już wpuszczają do klubu – na kilkugodzinnych tańcach, rozmowach przy herbatce bądź kawie. Warto zapamiętać przed wyjściem do różnych miejsc warszawskich – teoretycznych dyskotek, które w praktyce okazują w większości typowymi pubami – by nigdy nie dawać nikomu do potrzymania szklanki z herbatką –

byśmy nie obudzili się w nieznanym nam miejscu, z nieznanym nam człowiekiem – by nigdy nie ufać nowo poznanym osobom – byśmy nie musieli uciekać na najbliższy przystanek bądź do sklepu – by zawsze mieć przy sobie portfel i telefon – byśmy nie musieli spotykać się z przemiłymi policjantami i byśmy nie zostali bez swoich skrytych przed rodzicami oszczędności.

Życie jest po to, by z niego korzystać. Nie tylko minione majówkowe, ale i te nadchodzące majowe dni są dobrą okazją do spotkań towarzyskich, rozmów, tańczenia do białego rana – nie tylko w klubach, a także na starodawnych prywatkach. Zachowajmy zdrowy rozsądek, byśmy te wspaniałe dni i noce mogli bardzo miło wspominać.

Niech ten majowy upał będzie wstępem do nadchodzącego już coraz szybszym krokiem lata. Tego sobie i wam życzę – nasi mali, więksi i najwięksi czytelnicy.

Wiosenny buziaczek od redaktora - altsajdera KKK :)



SPOTKANIE WIELKANOCNE W KLUBIE X

Z okazji Wielkanocy w MDK „Ochota” grupa MOPR-owska oraz wychowankowie Klubu X kolejny raz skorzystali z okazji, aby ze sobą „pobyć” i fajnie spędzić czas. W imprezie wzięli udział instruktorzy, rodzice oraz goście specjalni, pan Maciej Sotomski, naczelnik Wydziału Spraw Społecznych i Zdrowia,



który ufundował świąteczne paczki dla klubowiczów (dziękujemy!). Z całą akcją wystartowaliśmy bardzo artystycznie, mianowicie Moprowe dziewczyny przed rozpoczęciem imprezy artystycznie, malowały twarze podopiecznym, efekt był bardzo ciekawy. Następnie już tak upiękaszni poszliśmy na główną część imprezy,

która rozpoczęła się świątecznym przedstawieniem sekcji teatralnej Klubu X. Po tej bardziej poważnej części nadeszła pora na integrację, w repertuarze mieliśmy rzut jajkiem do koszyka, tzw. płucne jajko, czyli przedmuchiwanie go do celu, świąteczne kalambury, a także co najciekawsze przebranie instruktorów za wiosenne – świąteczne stwory, które potem wzięli udział w pokazie mody. Została też do każdego z nich wymyślona historia, tu kreatywnością mogli się wykazać pani Anna Szwed i pan Maciej Sotomski. Wszystkie drużyny, na które zostali podzieleni uczestnicy spisali się znakomicie i nie sposób było wybrać pierwsze miejsce w naszych roz-



grywkach. W nagrodę wszyscy klubowi uczestnicy dostali świąteczne paczki i przeszli do smakowitej części – poczęstunku. Mam nadzieję, że zabawa się udało i miło będziemy to wspominać.)



Finał VII Interdyscyplinarnego Konkursu dla Przedszkoli „CO PIKA W SERCU SMYKA”



18 kwietnia w MDK „Ochota” odbył się Finał VII Interdyscyplinarnego Konkursu dla Przedszkoli „Co pika w sercu smyka?”. W Konkursie wzięło udział 18 placówek wychowania przedszkolnego z terenu dzielnicy Ochota. Łącznie we wszystkich kategoriach wystąpiło 284 uczestników. Tego dnia odbył się koncert laureatów i prezentacje we wszystkich kategoriach. Uczestnicy otrzymali dyplomy i nagrody ufundowane przez Wydział Oświaty i Wychowania Dzielnicy Ochota.

Mieliśmy przyjemność zobaczyć i posłuchać jaka muzyka, wiersze i tańce „pikają” w małych serduszkach naszych uroczych przedszkolaków. W imieniu organizatorów serdecznie dziękujemy wszystkim dzieciom za udział, zaangażowanie i naukę wcale nie łatwych wierszy i układów. Dziękujemy nauczycielom i wychowawcom za pracę włożoną w przygotowanie dzieci do Konkursu, wszystkim laureatom gratulujemy nagród i wyróżnień w pełni zasłużonych.

P. Anna Gryglewicz

Prezentujemy wyniki w poszczególnych kategoriach.

Kategoria plastyczna Nagrody otrzymali:

Kinga Górniak, 5 lat, P nr 70
Zuzia Gala, 6 lat, P nr 241
Mikołaj Działa, 6 lat, P nr 241
Karolina Golik, 5 lat, P nr 66
Julia Jakuć, 3 lat, P Motylek II
Ola Tempczyk, 5 lat, P nr 225
Zuzia Kaczmarska, 6 lat, P. nr 61
Kacper Cybul, 6 lat, P nr 102
Dominika Jankowska, 5 lat, P nr 102

Jan Kaczor, 5 lat, P nr 101
Agnieszka Chruska, 4 lata, MDK „Ochota”

Wyróżnienie otrzymali:

Tosia Kubicki, 6 lat, P nr 111
Julia Kuśmierz, 6 lat, P nr 315
Grupa III, 5 lat, P nr 312
Daria Woźniak, 6 lat, P nr 239
Maria Tondera, 5 lat, P nr 255
Maja Kawerska, 5 lat, P nr 99
Jakub Parol, 6 lat, P nr 102
Antoni Jadczak, 5 lat, P nr 404
Natalia Szybińska, 4 lata, P nr 100

Kategoria recytatorska Nagrody otrzymali:

Michał Suchocki, 6 lat, P nr 40
Weronika Śliwińska, 4 lata, P nr 101

Maja Olszewska, 5 lat, P nr 102
Kacper Zieliński, 4 lata, P nr 66
Franciszek Tokarski, 3 lata, P „Motylek”

Wyróżnienia otrzymali:

Diana Makarewicz, 5 lat, P nr 102
Helena Wrzosek, 5 lat, P nr 102
Kama Zalejska, P nr 255
Olaf Bednarski, Jakub Jarosz, Jakub Ptaszyński, 5 lat, P nr 239

Kategoria prezentacja parateatralna

Wyróżnienie zbiorowe otrzymali:

Gabriela Kleczkiewicz, Kajetan Stojek, 5 lat, P nr 176

Kategoria prezentacja taneczna Nagrodę otrzymali:

Dzieci z Przedszkola 100, 6 lat, 8 osób

Wyróżnienie zbiorowe otrzymali:

Grupa III 5 lat 26 osób P nr 255



AKTUALNOŚCI I RETROSPEKCJE

Szkolny Festiwal Nauki w Zespole Szkół Nr 26

We wtorek 17 kwietnia 2012 roku odbył się po raz kolejny **Szkolny Festiwal Nauki**.

Tegoroczny Festiwal przygotowali uczniowie klas IV BT, III BT, II AT, III ALO, którzy pod kierunkiem pani profesor Agaty Śniecińskiej i pani profesor Haliny Grabowskiej przygotowali projekty naukowe i zaprezentowali je kolegom z klas pierwszych.

Młodzi ludzie myślą często, że fizyka, chemia to nauki trudne i przeznaczone dla wybrańców, że są to przedmioty skomplikowane i prawdopodobnie tylko wielkie umysły potrafią je pojąć. Naszą ambicją jest udowodnienie, że uczniowie się myślą, że w istocie są to nauki niezwykle proste, a co ważniejsze towarzyszą nam w życiu codziennym.



Na Festiwalu można było obejrzeć łatwe do przeprowadzenia i samodzielnego wykonania w domu eksperymenty, ułatwiające zrozumienie zjawisk fizycznych i chemicznych.

O ciśnieniu atmosferycznym opowiedzieli Estera, Filip i Daniel z III B Technikum, a o przewodnictwie cieplnym ciał i zjawisku konwekcji Ania, Kasia i Magda z III B Technikum. Prawo Bernoulliego przedstawili Paweł i Paweł „Nadzik” z II A Technikum. Zabawę środkiem ciężkości pokazali Ernest, Michał i Gabriel z III A Liceum. O energii i jej przemianach opowiedzieli Przemek i Kamil z III B Technikum. O prawie Pascala i jego wykorzystaniu, np. w podnośniku hydraulicznym opowiedzieli Oliwia, Basia i Michał z III B Technikum. W poszukiwaniu napięcia elektrycznego sięgnęli po ogniwa kuchenne Maciek i Piotrek z IV B Technikum, od nich dowiedzieliśmy się też jak wytworzyć gaz: dwutlenek węgla (CO₂), jak można walczyć z ogniem oraz co to jest ciecz nienewtonowska. Nieskomplikowane doświadczenia z chemii pokazali Natalia, Tomek i Kamil z IV B Technikum.

W ramach Festiwalu uczniowie klas III BT i II B LO wspierani przez panią profesor Iwonę Siudalską, przygotowali skecz kabaretu – Potem pt. „Spotkanie z ciekawym człowiekiem – Einstein”. Młodzież miała

okazję zaprezentować szerszej publiczności swoje zdolności aktorskie i talent satyryczny oraz oczywiście w żartobliwy sposób miała okazję zapoznać widzów z kulisami odkrycia szczególnej teorii względności.

Jak co roku atrakcją Festiwalu były doświadczenia z ciekłym azotem, które osobiście miałam przyjemność prezentować uczniom i gościom. Ten rzadko występujący na Ziemi gaz, w stanie ciekłym ma temperaturę około -196 °C. Dzięki tej ciele może zmieniać właściwości fizyczne ciał. Rurka gumowa zanurzona w ciekłym azocie stała się twarda i krucha jak szkło, a róża sprawiała wrażenie jakby była wykuta z lodu. Z banana mogliśmy zrobić „młotek”, a odważniejsi mogli na sekundę zanurzyć w nim dłoń. Wszystkim, którzy pomogli w przygotowaniu Szkolnego Festiwalu Nauki 2012 bardzo serdecznie dziękuję.

Do zobaczenia za rok.
Agata Śniecińska



ZESPOŁ ZAKOPOWER na Ochocie!!!

Organizatorem imprezy jest Urząd Dzielnicy Ochota m.st. Warszawy (Wydział Kultury). Zakopower to obecnie najbardziej znany w Polsce zespół, który z powodzeniem połączył muzykę Podhala z nowoczesnym brzmieniem oraz rockową estetyką. Zespół dostał 5 nominacji do Fryderyków 2012. w kategoriach: 1. Piosenka roku; 2. Grupa Roku; 3. Wokalista Roku; 4. Produkcja Muzyczna Roku; 5. Album Roku Folk/Muzyka Świata. Ostatni album zespołu Zakopower Pn. BOSO jest najlepiej sprzedającym się polskim albumem w 2011r, a w 2012 roku lider zespołu Sebastian Karpiel Bułeczka otrzymał nagrodę Wiktora w kategorii Gwiazda Piosenki.

Koncert ten z całą pewnością będzie atrakcyjnym wydarzeniem kulturalnym skupiającym zarówno młodzież, jak i dorosłych mieszkańców Dzielnicy Ochota. Tego samego

**W sobotę
19 maja 2012r.
o godz. 17.00
w Parku Szczęśliwice
odbędzie się
KONCERT ZESPOŁU
ZAKOPOWER.**

**Wstęp na koncert
jest wolny!**

dnia w godz. 12.00-17.00 w Parku Szczęśliwice organizowana jest jeszcze jedna impreza kulturalna: „MAJÓWKA TRADYCYJNIE NA LUDOWO”. Impreza ta nawiązuje klimatem do tradycji dawnych jarmarków. Stanowi też doskonałą sposobność do odbycia podróży kulturowej szlakami etnograficznych regionów Polski oraz spędzenia wolnego czasu w otoczeniu przyrody. Jest okazją do aktywnego udziału w warsztatach artystycznych i nabycia bezpośrednio od twórców wyrobów rękodzielniczych, czy też skosztowania przysmaków regionalnych. Zobaczymy też występy kapel i zespołów ludowych. Impreza pn. „Majówka tradycyjnie na ludowo” organizowana jest przez Urząd Dzielnicy Ochota m.st. Warszawy (Wydział Kultury) we współpracy z Ośrodkiem Kultury Ochoty.

SERDECZNIE ZAPRASZAMY!!!



III Przegląd „Słowikonada” GRAND PRIX DLA MONIKI SĄDKOWSKIEJ!!!

W III Przeglądzie Piosenki "Słowikonada" organizowanym w dniach 17-18 marca 2012 przez Dom Kultury "Zacisze" wychowanka Młodzieżowego Domu Kultury, Monika Sądowska wyśpiewała Grand Prix w kategorii III „16 - 30 lat”. Monika wykonała utwór „Rebeka”, na akordeonie towarzyszył jej instruktor zajęć muzycznych w MDK pan Marek Tarnowski. **Gratulujemy!**



MONGOLSKA NIESPODZIANKA! :))

A oto i zapowiadana w nr 55 Korniszona niespodzianka od naszych gości z Mongolii. Chcąc odwdziżyć się za ciepłe przyjęcie w MDK wspólnie zebrali się i na ręce pani dyrektor przekazali pieniądze, za które zakupiliśmy dzieciom słodkie (zostały one rozdane jako wielkanocne słodkie upominki). Z całego serca **DZIĘKUJEMY** za ten miły gest i wszystkie słodkości. Wysyłamy moc serdeczności i oczywiście zapraszamy ponownie :))



Uczniowie Technikum nr 7 w Centrum Nauki Kopernik

KWIATY Kasia Różycka

Było o ZOO, to dzisiaj napiszę o innej naszej wy-cieczce – do CNK (Centrum Nauki Kopernik). Jak było? Czyta-jąc ten mini re-portaż dowiecie się wszystkiego. Klasa I Techni-kum nr 7 w War-szawie pojechała wraz z wychowawczynią na laboratoria biologiczne. Tematyką zajęć była genetyka. Z początku podeszliśmy do tego z pewną niechęcią, bo jednak bardziej lubimy szybkie samochody i skąpo odziane dziewczęta, ale jak się nie ma co się lubi to się lubi to co się ma J. Po kilku minutowym czekaniu w kolejce przed budynkiem i przepuszczaniu młodszych wycieczkowiczów z całej Polski zdjęliśmy kurtki i odszukaliśmy nasze laboratorium. Założyliśmy gustowne fartuszki, gumowe rękawiczki i zasiedliśmy do 4 osobowych stolików. Sala była świetnie wyposażona, do dyspozycji mieliśmy specja-listyczny sprzęt, a przemiłe instruktorki wyda-wały nam polecenia i prezentowały poszcze-gólne czynności na slajdach tak, że nawet mała p z ZOO by je wykonała. Naszym pierw-szym zadaniem było wyodrębnienie swojego



DNA z nabłonka jamy ustnej (coś jak zabawa w Horatio Caine'a z CSI, ale nie mieliśmy prze-stępców na kar-ku), następnie mogliśmy obej-rzeć pod mikro-skopem podziały komórek korze-



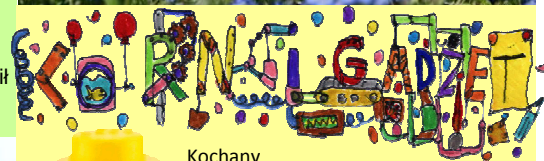
Kwiaty są pachnące i ładne, sadzimy je w ogro-dzie lub w domowych doniczkach. Kwiaty może-my dać lub nimi ozdobić dom. Dam jedną radę: kwiaty dają czasem szczęście. Ozdabiają nasze piękne ogrody. Bardzo lubię te wszystkie ponie-waż są ładne, pachnące, są bardzo kolorowe. La-tem mogę je zbierać i robić jeszcze ładne bukiety.



nia cebuli, a także dowiedzieliśmy się co nieco o chorobach genetycznych. Lekcja przebiegała bez zakłóceń, wszyscy byli sku-pieni na pracy, mogliśmy zadawać pytania, jak i sami dzielić się swoją wiedzą. Skrupu-latnie wypełniliśmy swoje karty pracy, które wraz z pojemnikami z DNA zabraliśmy do naszych domów. Po zdjęciu fartuchów i rękawiczek przystąpiliśmy w małych grupkach do zwiedzania wystawy centrum. Gdybym chciał opisać wszystkie eksponaty to tekst ciągnął-by się jeszcze przez kilka stron, więc powiem tak: jeżeli ktoś nie był w CNK to z pewnością znajdzie coś co go zainteresuje i wróci tu jeszcze za jakiś czas. Na koniec klasowe zdjęcie pamiątkowe i po kilku dobrych go-dzinach zwiedzania każdy szczęśliwie wrócił do swojego domu (przynajmniej taką mam nadzieję) :



Relacjonował: Adrian Majchrzak



Kochany Czytelniku! Dziś ponownie proponu-jemy ci ciekawy, a zarazem praktyczny gadżet. Czy w twoim domu wszędzie leżą klocki? Teraz możesz to zmienić kupując pudełka na klocki firmy LEGO dostępne na stronie internetowej www.geektoys.pl. W wyszukiwarce na tej stronie wpisz „pojemnik na klocki w kształcie LEGO-główek”.

Kaja Adamowicz i Marysia Marecka



ROK JANUSZA KORCZAKA

2012

Nie ma dzieci – są ludzie

Kochani Czytelnicy! Rok Korczakowski w „Korniszonie” owocuje różnorodnymi dyskusjami i przemyśleniami naszych Redaktorów, inspirowanymi myślami Janusza Korczaka. Poniżej prezentujemy pierwsze (a nie ostatnie! :) z tych redakcyjnych refleksji, które w sposób bardzo wyrazisty pokazują, że myśl Korczakowska pozostaje

„LUDZIE BOJĄ SIĘ ŚMIERCI, BO NIE UMIEJĄ CENIĆ ŻYCIA” Asia Baranowska

Śmierć. Nieodłączny i najbardziej tajemniczy element życia, fascynuje i przeraża. Czemu? Bo kończy pewien etap życia, życia na ziemi, każe pożegnać się z tym co znane i wyruszyć w podróż, bez bagażu i bez powrotu. Podróż w najodleglejszy zakątek.

Dlaczego więc ludzie tak boją się śmierci? „Ludzie boją się śmierci, bo nie umieją cenić życia. Ludzie boją się śmierci, bo nie wiedzą, że tak przepyszne zjawisko jak życie może trwać tylko krótko. Inaczej utraci swoją wartość i znuży.” – myśl Janusza Korczaka.

Jak żyć, by śmierć nie była straszna? Nie wystarczy wstać rano, pójść do szkoły czy pracy, wrócić, żyć według danego schematu, bez wybojów, prostą drogą w dół, bo co to za życie, gdy nie ma w nim życia, gdy wszystko jest zaplanowane co do minuty, gdy nic nas nie zaskoczy. Trochę niespodziewanych wydarzeń, a od razu pojawia się więcej wspomnień i

więcej złapanych chwil. Każdy dzień przynosi coś nowego, wystarczy tylko się przyjrzeć i nie przegapić tego, co najważniejsze. A może po prostu trzeba z uśmiechem wyjść do ludzi – mały gest, a może dodać koloru reszcie godzin. Gdyby tylko to wystarczyło by odszedł strach... Trzeba sobie uświadomić, że nie będziemy tu, na ziemi wiecznie, że w każdej chwili możemy wyruszyć w podróż w jedną stronę, dlatego właśnie tak ważne jest to by z każdej chwili wyciągać to co najważniejsze i by nie mieć czego żałować, by uczyć się na błędach i wyciągać z nich wnioski.

Człowiek w swojej naturze ma funkcję, która włącza się do sytuacji traumatycznej, otwierającej oczy na to co w życiu najważniejsze, ale czy warto czekać do tego momentu? Nie lepiej od początku żyć pełnią życia? Straszne jest to, że ludzie doświadczeni przez życie, żyjący w złych warunkach, skazani na wózek, chorzy

umieją żyć lepiej niż ci, którzy nie mają takich problemów, czerpią radość z każdej chwili, nie martwią się o jutro, żyją dniem dzisiejszym, a to co było wczoraj, tam pozostaje. Śmierć dla nich jest mniej straszna, wiedzą, że przyjdzie, lecz nie myślą o niej, myślą o tym co mają, o przyja-ciołach, rodzinie, o wszystkich radosnych i mniej szczęśliwych wydarzeniach.

Tu jest kolejna pułapka – myśląc ciągle o tym, że jutro może nas nie być, zaganiamy się w ślepy zaułek, bo niemożliwością jest wtedy skupienie się na życiu, na tym co robimy, a najważniejsze jest przecież to, by robić z pasją to co kochamy. Życie jest tak zaplanowane, by nas zaskakiwać i by na wszystko starczyło czasu, trzeba tylko się postarać, by przyjąć to co nam daje. Jego krótkość i kruchość nie są ot tak, są po to, by doceniać życie i po to, by strach przed śmiercią nie zabrał nam tego co najwa-żniejsze – chwili.



czyli...
(ciąg dalszy ze strony 2)

LIS GOŃCZY POLOWANIE NA DEMOKRACJĘ!

K.W.: Tak, ja też od początku mojej pracy w Wydziale uważałam i mówię o tym, że powinniśmy być „podlinkowani” na stronie Dzielnicy.

Chciałabym, żeby wchodząc w zakładkę kultura, można się było przekierować na bardzo mocno rozbudowaną stronę poświęconą wydarzeniom kulturalnym na Ochocie. Oczywiście nie ma na to obecnie funduszy, bo to nie są małe koszty. Myślę, żeby od 1 stycznia 2012 r. zaczął funkcjonować taki trochę mini informator, gdzie by były spisane dzień po dniu wszystkie imprezy organizowane w dzielnicy. Będzie on rozsyłany po szkołach.

K.: Coś w rodzaju kalendarium imprez?

K.W.: Takie kalendarium imprez na każdy miesiąc wysyłane do szkół na początku miesiąca. Oczywiście najfajniej byłoby, gdybyśmy taką informację mieli w formie papierowej i mogli rozdać w postaci ulotek.

K.: Do czego Pani dąży w swojej pracy?

K.W.: Do perfekcji oraz realizacji celów, które sobie założę.

K.: Czy mogłaby Pani troszkę o sobie opowiedzieć?

K.W.: Lubię podróżować. Interesuję się ekonomią, marketingiem. Jestem doktorantką na Wydziale Nauk Ekonomicznych, od kilku lat mam otwarty przewód doktorski, ale jakoś nie mogę się zebrać i dokończyć. Pracę już niby napisałam, ale muszę się jeszcze obronić. Jest właśnie z zakresu marketingu, konkurencyjności przedsiębiorstw, tym się interesuję i nie jest mi to co prawda potrzebne w pracy zawodowej, ale robię to dla zaspokojenia własnych ambicji, to takie swoiste moje hobby.

K.: A jaka była podróż Pani życia?

K.W.: Szczerze mówiąc, te większe podróże były mniej zabawne niż te w Polsce. Oczywiście byłam i w Stanach Zjednoczonych i w Turcji i Tunezji i w Izraelu, w Europie to chyba wszędzie, oprócz Szwajcarii i Hiszpanii. Ale tak naprawdę to najprzyjemniej spędzam czas w Polsce. Nasz kraj jest piękny, można tu tyle zobaczyć, mamy i piękne góry, i morze i jeziora. Jeszcze żeby pogoda była taka, żeby można tu zostać na wakacje.

K.: Czy jakieś doświadczenia wyniesione z tych podróży zainspirowały Panią do stworzenia czegoś nowego?

K.W.: Na pewno doświadczenia, które zdobyłam jeżdżąc po Polsce, to, co widziałam przy organizacji różnego rodzaju imprez bądź wystaw wykorzystałam w swojej pracy.

K.: Co sprawiło Pani największą satysfakcję w dotychczasowych działaniach?

K.W.: Generalnie prawie wszystko co robię sprawia mi satysfakcję. Na pewno tak wysoka rozpoznawalność godła „Teraz Polska”, która jest moim ogromnym sukcesem i efektem mojej wieloletniej pracy. Pośrednio miałam wpływ na to, że było ono tak dobrze przyjęte wśród odbiorców, że cieszyło się ogromnym zaufaniem Polaków.

K.: A największa porażka?



K.W.: Nie, o porażkach nie będziemy rozmawiać. (śmiejch)

K.: Nie było porażek?

K.W.: Nie, no były. Trzeba z nich wyciągnąć wnioski i iść dalej, potraktować jako doświadczenie.

K.: Wracając do podróży, czy jest jakiś kraj, do którego chciałaby Pani pojechać?

K.W.: Tak do Indii. Nie byłam nigdy w Indiach.

K.: Chcielibyśmy jeszcze zapytać o najbliższe plany.

K.W.: Planuję zawodowe? Chciałabym zrealizować wszystkie cele, które sobie postawiłam. Może powiem, co zostało do końca roku; kalendarz na przyszły rok mam już poukładany, ale nie będę o nim mówić, bo jeszcze nie jest zatwierdzony. Kończymy Dni Seniora na Ochocie przedstawieniem Przyjazne Dusze. 4 grudnia jest odsłonięcie tablicy poświęconej Władysławowi Szpilmanowi, który w czasie Powstania Warszawskiego ukrywał się na terenie Ochoty. Na uroczystości będzie obecna żona pana Szpilmana oraz jego dwaj synowie, będzie też rodzina oficera Wehrmachtu Wilma Hosenfelda, który uratował mu życie. Oczywiście będą też zaproszone władze miasta i dzielnicy. Później mam podsumowanie roku w kulturze, gdzie wystąpi kabaret Grupa Mozarta. Następnie 11 grudnia - Talenty Ochoty.

K.: Jeszcze tradycyjnie prosimy o przesłanie dla czytelników „Korniszona”.

K.W.: Młodzieży, która pisze życzę, żebyście mieli jak najwięcej czytelników i jak najwięcej pomysłów na ciekawe wywiady. Waszym czytelnikom zaś, żeby wysoko sobie stawiali poprzeczkę i żeby zawsze realizowali swoje cele.

K.: Dziękujemy i życzymy samych sukcesów.

Wywiad przeprowadzili uczniowie IA LO ZS 26:
Joanna Nowak, Katarzyna Podolec, Marcin Popławski

nadal żywa i aktualna, że także i dzisiejszemu młodemu człowiekowi może ona przekazać ważne prawdy. Zapraszamy także wszystkich do udziału w naszym Korczakowskim konkursie literackim - regulamin znajdziecie na www.mdkochota.com

„Nie ma dzieci - są ludzie” Terenowy reporter Mateusz Rosiak

(c.d. ze str. 1)

Jako doświadczony reporter postanowiłem zasięgnąć opinii w różnych miejscach Warszawy. Zapytałem kilka wybranych osób:

- **Co myślisz o słowach Janusza Korczaka „Nie ma dzieci - są ludzie”?**

- „Myślę że, te słowa wskazują na znaczącą rolę dziecka w społeczeństwie oraz konieczności różnego traktowania dzieci i dorosłych.”
(Anonimowa nauczycielka.)

- „Moim zdaniem, to Janusz Korczak powiedział te słowa bo dzieci

były bardzo źle traktowane i trzeba było pokazać ludziom, że oni są tacy sami jak dorośli tylko mniejsi” (*Pan spotkany przy ul. Trzech Budrysów.*)

- „To trzeba tak na logikę, Korczak chciał powiedzieć, że dziecko to mały człowiek i trzeba o niego dbać bo potem stanie się dorosły i on będzie musiał dbać o małych ludzi” (*Pani napotkana w Rembertowie.*)
W trosce o młodych ludzi utworzono Konwencję o Prawach Dziecka. O niej napiszę w następnym numerze.

„MARZENIE JEST PROGRAMEM ŻYCIA” Julia Woźniak

Marzenie – Cel. Dążymy do niego przez całe życie. Staramy się zaprogramować każdy jego moment.

Ale jak prawie, w każdym programie nasze intencje nie dają się realizować dokładnie tak, jak byśmy chcieli.

Tak samo w naszym życiu. Janusz Korczak ujął to w tym jednym tytułowym zdaniu.

Nie ma chyba nikogo, kto nie ma chociaż odrobinę zaplanowanego życia. Nie da się dążyć do czegoś, jeśli się nie wie w jaki sposób. Możesz myśleć, że ci się uda, ale... nie – „nic z tego nie wyjdzie”. Próbować można – to jest oczywiste. Ale – „Czy warto” ??? Każdy czasem zadaje sobie to pytanie. Skoro mamy marzenia, to chcemy, żeby się spełniły. Inaczej - możemy uznać, że marzenia są metą naszego planu.

Janusz Korczak też miał marzenia. Być

może jednym z jego marzeń było to, aby zostać sławnym pisarzem. I jego marzenie – się SPEŁNIŁO. On jest chyba najlepszym przykładem tego, że warto jest mieć marzenia. Nawet mała rzecz może zaowocować Czymś Wielkim.

Wszystko to co zrobimy, jest wypełnieniem kolejnego punktu na naszej długiej liście. Wszystko to się zapisuje. Aby coś osiągnąć, trzeba się o to starać każdym oddechem i każdą chwilą, tak zapełniamy tonę kartek przeznaczonych na nasze życie. Każdy krok kończy rozdział naszej drogi, każda nieudana rzecz to jak upadek, ale najważniejsze, żeby się podnieść i iść dalej. I w końcu nasze marzenie się SPEŁNIŁO. Wielka radość nas ogarnia. Ale znowu czujemy dziwne uczucie w środku. To nowe marzenie. I powtarzamy tę czynność, aż do końca życia.



Oswajanie Pegaza...

Majowa pora to ulubiony czas Muz wszelakich, tak więc i nasz Pegaz jakoś dorodniejszy i bryka coraz śmiej wśród wiosennych obłoków... (Jak widać, Muza nie wybiera... ;P). Serwujemy Wam dziś, drodzy Czytelnicy kolejne odcinki redakcyjnych literackich seriali, a także inaugurujemy kolejny - ze świata fantazy tym razem. Na okrasę dodajemy dwa cudne poetyckie smaczusie i jak zwykle zapraszamy do lektury! Nie zapomnijcie i o naszym konkursie! Regulamin znajdziecie na www.mdkochota.com!

PRZYSZŁOŚĆ SPEŁNIONYCH MARZEŃ

Kiedyś w przyszłości bardzo bym chciała bym zielonego stwora spotkała. Z głową jak bańka, na niej czółkami i żeby kiedyś zamieszkał z nami. Jadłby kapustę, groszek zielony, szparagi, szpinak i korniszony. Zielone spodnie bym mu kupiła, zieloną kurtkę też bym uszyła. No i na głowę czapkę zieloną by minę miał zadowoloną. Bo zieleń to kolor jest Ufoludka. Taka ta bajka moja jest krótka. Bajka? Nie to moje marzenie Bo fajnie jest czekać na marzeń spełnienie.



Kiedy dorosnę, będę przyrodnikiem Będę po puszczy łązić z nożykiem, Będę nożykiem chaszczę ścinała I do albumu je wkładała Aż album napelni się cały Takimi roślin kawałkami. Tak bardzo chcę być przyrodnikiem, Że już dziś po domu chodzę z nożykiem ;o)

Kiedy dorosnę będę rybakiem, Będę nad rzeką siedzieć z cedzakiem. Siedzieć z cedzakiem i kije maczać Z pustym wiaderkiem do domu wracać. Bo akwariowe wole ja rybki, Wciąż pływające od szybki do szybki.

Kiedy dorosnę będę... szczęśliwa. Takie marzenie we mnie się skrywa.

**Ania Kołton, 10 lat. SP nr 280
NAGRODA w 10 konkursie
„Przyszłość spełnionych marzeń”**

KLAN (Kwiatkowskich)

ROBERT NICEWICZ

Rozdział III



*

Jest godzina 16:00. Konrad siedzi w domu, odrabia lekcje. Marcin wraca ze szkoły, jedzie pociągiem, który prowadzi jego ojciec, a Justyna idzie do kawiarni na lody, by pogadać z Beatką o jej zerwaniu z chłopakiem Kamilem.

- No dobrze, mamy masze lody. No, opowiadaj!

- Więc tak... pycha!... Spotkałam się z Kamilem, jak zawsze w Parku Głównym przy Topolińskiej i on powiedział... o Boże, jakie dobre są te pistacjowe... że musi ze mną coś obgadać... świetne są te jogurtowe!.. i rzekł... niebo w gębie te ciasteczkowe... że z nami koniec i że zmienił numer telefonu oraz wyjeżdża do stolicy, do jakiejś Joanny!

- Oj, nie przejmuj się tym durniem! Znajdziesz innego! – powiedziała Justyna. – A teraz muszę już jechać do domu, bo pewno dzieciaki wróciły i są głodne.

- Dzięki za spotkanie, kochana. - Do zobaczenia w poniedziałek! - Pa!

*

W domu Kwiatkowskich panowała cisza i spokój. Justyna zaczęła rozkoszować się tą chwilą, podjadając swoje ulubione ptasie mleczko i leżąc na kanapie, ale nie na długo, gdyż odwiedziła ją dwu-

dziesiętioletnia córka Amelia, która miała problem:

- Mamo! Nie mam żadnego stroju na ślub cioci Anety!

- A co z tą małą czamą? – spytała pani redaktor

- Przeżytek.

- A z niebieską z falbankami?

- Mamo! Co za wiocha! Nie wiem, po co ją kupiłam! A ty nie masz jakiejś?

- No, to musisz ze mną pójść na górę do garderoby.

W garderobie było pełno ubrań i butów na obcasach.

- Mamo – powiedział Amelia, która zrobiła wielkie oczy, a szczęka jej opadła – to są twoje ciuchy?! Ale super!

- No wiesz, ma się kochającego męża, dzieci, a czasami dodatkowa kasa wpływa na konto – stwierdziła z uśmiechem Justyna – Bierz, co chcesz! Do wyboru, do koloru! - Dzięki! W takim razie wyjdź i poczekaj na korytarzu, a ja sobie poprzymierzam kilka rzeczy.

Justyna czekała, czekała, aż jej córka otworzyła drzwi i to, co wtedy zobaczyła, przerosło jej oczekiwaniami. Amelia wyszła w czerwonej sukience do kolan z przyczepioną przy piersi czarną różą, a do tego miała czarne szpilki.

- Pięknie córco! Bosko! – zachwyciła się Justyna

- Prawda, że cudnie?! – ucieszyła się Amelia – A ty co zakładasz?

- Faktycznie! Ślub mojej siostry jutro, a ja nie wybrałam jeszcze stroju!

- To teraz ty wchodź do garderoby i zrób się na bóstwo!

Justyna wyszła po 10 minutach w niebieskiej sukni z czarnym pasem, a także w niebieskich sześciocentymetrowych butach na obcasie

*

Podczas gdy matka z córką mówiły sobie, jak świetnie wyglądają, wszedł Wojtek, zmęczony po

całym dniu w pracy. Ledwo co doczłapał się na pierwsze piętro domu, a zobaczył dwie piękne kobiety.

- U la la! – zaśmiał się Wojtek – ale piękności tutaj widzę.

- Prawda, że ładnie? – zapytała Justyna

- Ładnie, ładnie! A na co się tak wystroiliście?

- Przecież jutro jest ślub Anety, mojej siostry.

- No fakt! Jak co roku w styczniu bierze ślub z jakimś facetem, a potem w sierpniu się rozwodzi. A tak swoją drogą, który to będzie mąż?

- Gdzieś z piąty, szósty? Kto by tam liczył.

- Aneta!!! Ha ha ha!

- Bardzo śmieszne! Koń by się uśmieł! A ty w co się ubierasz?

- Normalnie! Garnitur i czarne lakierki.

- Co roku w tym przechodzonym starociu?!

- No co, nie mam aż tylu eleganczkich rzeczy.

- Moze garniturów mnóstwa nie masz, ale masz czarne spodnie, zieloną marynarkę, czy jakąś wiśniową. Proszę! Masz, do wyboru, do koloru.

- Oj tam! Jutro sobie zaplanuję strój

- Widzisz córeczko, to są właśnie faceci! (CD zapewne N)



Witajcie, w tym odcinku nasz bohater zostanie... świadkiem koronnym w sądzie. Jest już (nareszcie!) ciepło, niedługo lato, odchodzimy więc od wszechobecnego dotychczas motywu komunikacji miejskiej i zamiast jazdy środkami transportu publicznego promujemy spacer, przejażdżki rowerowe itp. Zapraszamy do lektury.

Epizod III

Obudziłem się. Mama mi powiedziała, że pojedziemy do sądu złożyć zeznania. Byliśmy najważniejszymi świadkami. Pod domem już czekał transport. Zostaliśmy dowiezieni pod bramę sądu. Jesteśmy na sali rozpraw. (Dla bezpieczeństwa, nazywam się teraz Marcin Karol Setrejski)

- Proszę podać dowód osobisty - powiedziała sędzia.

Podaliśmy dowód.

- Czy jesteś Marcin Karol Setrejski?

rejski?

- Tak. To ja.

- Powiedz proszę co robiłeś 16 marca 2012 roku - rozkazała sędzia.

- Dzisiaj pojechałem na występ w Domu Kultury Ursynów trwał on 3 godziny, następnie zjadłem obiad i poszedłem na drugi występ w DK Ursynów. - Relacjonowałem.

- Coś rzuciło ci się w oczy?

- Tak. Spotkałem moich przyjaciół, którzy wyprowadzali psa. Wszystko odbyło się na ulicy Koński Jar. Poszliśmy na

placyk i się bawiliśmy.

- To wszystko?

- Tak, nic więcej nie pamiętam.

- Proszę panów, odprowadźcie ich do domu.

Dojechaliśmy do domu. Mama przygotowała obiad. Po obiedzie udałem się na spacer po Starym Mieście wraz z kolegami. Z Placu Piłsudskiego każdy poszedł w swoją stronę.

Wróciłem do domu. Uważam ten dzień za udany, gdyby nie 3 godziny w sądzie... Dobranoc. **(c. d. niechybnie n.)**



W INNYM ŚWIECIE

Dawid Lange

WSTĘP

Arghan to leśniczy o wybujałej wyobraźni i talencie rysowania postaci, pól bitewnych oraz pisarz opowiadań.

Jest dzień. Arghan obudził się w lesie pełnym wielkich drzew o wielkich koronach z dziwnymi na pozór wyglądającymi jak świeczniki lampionami. W grubych jak dziesięciu i jeden ork drzewach widnieją malowane jak z bajecznych opowiadań domki, a w nich podobni do ludzi elfy o bladej skórze. Ocknął w podartym ubraniu, nie wiedząc gdzie jest i jak tu się znalazł. Na ramieniu zwisa długi łuk i kołczan ze strzałami o czerwonych lotkach, a u pasa przywiązany sznurem worek. Niestety bez żadnego złota.

Wszystkie pierścienie zniknęły z palców w niewyjaśnionych okolicznościach. Po prostu katastrofa nie człowiek. Postanowił zagrzebać się w liściach, nie myśląc o okolicznościach w których się znajduje...

CZĘŚĆ I

W POSZUKIWANIU ŻYWEJ ISTOTY

Arghan otworzył oczy o godzinie dziesiątej i ziewnął strasznie. Wstał dopiero po piętnastu minutach ziewania i przekładania się z boku na bok. Spojrzał nieśmiało trzy razy w lewo i prawo, a następnie w górę. Dojrzał drabinę zamaskowaną, w kolorze drzew. Orzech z nutą ciemnej czekolady. Wspiął się na nią, męczył się i robił przerwy co parę szczebli. W końcu, gdy

wszedł na górę, zauważył domek. Był większy niż się można było spodziewać. Znajdowała się w nim mała zbrojownia z uzbrojeniem i pancerzem ze skór, a także metalowe narzędzia do pracowania w polu, budowania domu i tym podobnych.

Arghan zaopatrzył się w lekki pancerz ze skóry, ujrzał w kącie mały plecak, a w nim: gwoździe, prowiant, młotek i małą książkę z dziwnym pismem i obrazkami. Obrazki przedstawiają różne zwierzęta - straszne i te hodowlane. Człowiek, który nigdy ich nie widział, zdziwiłby się, i to bardzo. Niektóre z rogami, a niektóre bez, ale za to o różnym kolorze skóry. Gdy przeglądał książkę, nagle dostał w głowę czymś ciężkim. Stracił przytomność... **(CDN)**

Linda Manga Dyląg

ALICJA

rozdział III

Lucy, moja przyjaciółka, jest bardzo problematyczną osobą. Niby taka niewinna, ale jednak bardzo cwana. Jednak trzeba jej to wybaczyć.

Był to zwykły dzień. Tak, bardzo normalny i zwyczajny. Zwykła przerwa w szkole ogłoszona była przez zwykły dzwonek. Tak, ja siedziałam wtedy w ławce. Jakoś przeżuwałam swoją kanapkę, ale ledwo mogła przejść przez moje gardło. Tego dnia Lucy przyszła w obciętych włosach. I wtedy BUM.

- Alicjo! Alicjo! - Lucy przybiegła z płaczem - Jak mogłaś?! Alicjo?! Dlaczego mnie zdradziłaś?

- Ej, czemu Lucy tu się znajduje? Czy przypadkiem nie ma lepszych przyjaciół niż Alicja?

Lucy trzymała się moich rąk i szlochała w moją koszulę.

- Ale co się stało, co ja zrobiłam?!

- Zdradziłaś moją matkę! Przez to musiałam zapłacić rozbójnikom moimi włosami! Dlaczego zdradziłaś?! Alicjo?! Może ty oddasz mi swoje drogocenne złote włosy, co?! (Przerywając opowieść, chciałabym przypomnieć, że Alicja bywając w ludzkim świecie ma blond włosy. A w Krainie Czarów jej włosy są ciemnego odcienia, nie wiadomo dokładnie jakiego koloru).

Mama Lucy była oszustką. Nauczyła ją jak to robić i w ogó-

le. Córka stała się taką samą profesjonalistką jak jej matka.

Jednak to był przypadek. Kiedy przechodziłam przez pokój nauczycielski, wpadł mi w ucho temat o mamie Lucy. Patrząc przez szparę drzwi zauważyłam Lucy z kapryśną miną. Od razu można było się domyśleć, że było to jej obojętne, chociaż pani na nią krzyczała i mówiła źle o jej matce. Wreszcie Lucy się odezwała.

- Zazdrości pani mojej matce, prawda?

- Słucham?

- Albo może mnie? Przecież jestem taka ładna, kto mi nie zazdrości?

- Oż... Ty...

- Byłoby lepiej gdyby pani się grzeczniej wyrażała. -

Uśmiech pojawił się na twarzy Lucy.

- Idź już! Nie mam ochoty z Tobą rozmawiać!

BADUM!

Wzięłam w pas w nogi. Zobaczyła mnie! Lucy! Czemu ja nie umiem być dyskretna? (Powracamy do rozdziału 1, kiedy Alicja została zdemaskowana przez królową Vivaldi). Przez moją nieuwagę zostałam zauważona. Co się teraz stanie?! Co mam zrobić?!

(Ciąg dalszy nieuchronnie nastąpi)



TRADYCJA? CIESZĘ SIĘ, ŻE JEST...

Jak co roku te święta wyglądały tak samo. Pojechałem do mojej babci na wieś. Tam codziennie szliśmy do kościoła i przeżywaliśmy święta w gronie rodziny. Od czwartku do niedzieli wszystko było tak jak co roku. Jednak w poniedziałek wydarzyło się najwięcej. Obudziłem się bardzo wcześnie rano, ponieważ moi kuzyni oblewali mnie wodą. Ubrałem się i razem z nimi poszliśmy do wujka. Wyszliśmy do domu i zaczęliśmy go oblewać pistoletami na wodę. Kiedy wyszliśmy, nagle wielka ilość wody uderzyła we mnie. Kiedy się otrząsnąłem, zobaczyłem stojącą i śmiejącą się kuzynkę. Oblała mnie wielkim wiadrem. Wróciłem do domu i przebrałem się. Następnie całą rodziną poszliśmy do kościoła. Po powrocie dopiero się zaczęło! Na podwórku czekała na nas ta sama kuzynka Magda i znów zaczęliśmy się oblewać. Każdy brał butelki, pistolety, wiadra, wszystko, co się dało, napełniał i oblewał każdego. Całe podwórko było w wodzie tak jak i wszyscy. Ponownie musiałem się przebrać. Postanowiłem – koniec! Chwilę później, kiedy cała moja rodzina weszła do domu, zostałem na podwórku tylko ja z moimi pięcioma kuzynami.

szykowaliśmy „amunicję” i poszliśmy na pole. Podzieliliśmy się na drużyny i zaczęła się wojna. Po chwili w powietrze wzbily się ogromne ilości wody. Balony latały na jedną i drugą stronę. Po paru minutach było już po wszystkim. Wszyscy byli mokrzy. Na szczęście było nawet ciepło i świeciło słońce.



A ja kolejny raz musiałem się przebierać (gdyby mama mnie zobaczyła!!!). Całe popołudnie miało nawet sucho. Czasami tylko strzelaliśmy do siebie z pistoletów. Około siedemnastej zobaczyliśmy Dawida na drodze, więc szybko zabraliśmy się do ponownego ataku. On uciekł na swoje sąsiednie podwórko, a my za nim. Po chwili z domu wybiegła

Natalia ze swoją koleżanką i butelkami z wodą. Kolejny raz rozpoczęła się wojna. Ta jednak była najlepsza. Pośrodku wojny zaczęły w ruch iść wiadra. Na ubraniach nie było ani jednego suchego miejsca. Wojna trwała prawie godzinę. Kiedy przestaliśmy się już oblewać, zobaczyliśmy, że wszyscy jesteśmy mokrzy i szybko poszliśmy do domu. Mamy każdego z nas powiedziały, że mamy się już więcej nie oblewać. Ale co tam! Skorzystaliśmy z okazji, że wszyscy goście byli u wujka i poszliśmy do babci, gdzie były nasze bagaże. Zmieniliśmy tylko bluzy, gdyż na spodniach nie było za bardzo widać, że są mokre. Myśleliśmy, że wszystko poszło dobrze. Przebrani, poszliśmy do gości. Kiedy weszliśmy, każdy się na nas patrzył. Nie wiedzieliśmy, dlaczego. W tej chwili dostrzegliśmy, jak moja mała siostra przebiera się. Była cała mokra i mogliśmy się domyśleć, że wszystko wypadła (jak to dziewczyna!). Mimo, że trochę się nam dostało, to było warto. Te święta uważam za bardzo udane. Wiele się działo. Nigdy ich nie zapomnę i mam nadzieję, że za rok będzie podobnie. Cieszę się, że mam takie miejsce, do którego mogę przyjeżdżać, i w którym tradycja Lanego Poniedziałku jeszcze trwa. Cieszę się, że na wsi Śmigus Długus jest traktowany jako zabawa i doskonale spędzenie wolnego czasu. Tutaj jest to po prostu najlepszy i najzabawniejszy dzień roku.

Suchy już – Piotrek Sitek z SP 264

Słownik Wyrazów Dobrych:

POGODA

„Życie jest jak pogoda. Raz słońce, a raz deszcz”

Drodzy Korniczycielnicy!

Przed nami kolejny miesiąc czyli cudowny maj i kolejne piękne słówko do przeanalizowania, a tym razem będzie to POGODA. Pewnie każdy z was słysząc to słowo kojarzy je przede wszystkim z tym „co mamy za oknem”. I jest to jak najbardziej słuszne, ale ja wspólnie z dziećmi pomyśleliśmy o nim trochę w innym wymiarze. Zgadząmy się, że *pogoda* to głównie zjawisko, zmienne warunki meteorologiczne zachodzące na danym obszarze. Na *pogodę* składają się takie czynniki jak temperatura, opady, ciśnienie, zachmurzenie, wilgotność, wiatr. Zmieniają się one w zależności od pory roku, klimatu i miejsca na świecie. Noooo tym właśnie jest *pogoda* jako termin. Jednak myśląc o niej nieco szerzej to zjawisko, które w dużym stopniu oddziałuje na nas, nasze samopoczucie, a nawet niekiedy zdrowie. Któż z nas nie słyszał o narzekaniu na ból głowy, miejsc pourazowych, przepowiedni, że jak „boli np. złamana noga to zaraz będzie padał deszcz lub zmieni się *pogoda*”. Wszystko co nas dotyczy w dużym stopniu uzależniamy od pogody, wyjazdy, humor, życie. W potocznym języku funkcjonuje jeszcze takie pojęcie jak „pogoda ducha” i myślę, że składa się na nią w dużym stopniu właśnie nasz nastrój. Istnieje kilka stereotypów związanych z *pogodą*, np. jesień to podobno najlepsza pora do czytania książek, ponurość wieczorów doprowadza wielu do melancholijnych stanów i uważają, że wszystkiemu winna jest *pogoda*. Z moich i dzieci doświadczeń wynika, że to *pogoda* stymuluje nas do działania, wpływa na stan naszego „chcienia bądź niechcenia”. Zauważamy, że słońce ma cudowną moc wyzwała mnóstwo pozytywnych emocji, bywa nawet tak, że to słońce sprawia, że uśmiech nie schodzi nam z twarzy, a wielu ludzi mijając się na ulicy uśmiecha się do obcej osoby. Mówi się, że nie ma lepszej aury pogodowej niż własna „pogoda ducha” a to jak zadbamy o nią zależy tylko od nas. „Życie jest jak *pogoda*. Raz słońce, a raz deszcz”. Nigdy nie wiemy co nas spotka i jaka chmurka przysłoni nam nasz optymizm i chęć do działania. Często też *pogoda* trochę przekornie porównywana jest do kobiety. Czy rzeczywiście „kobieta jest zmienna jak *pogoda*”? Obiektywnie to oceniając zgadzamy się z tym w pełni. Kochani życzę wam w życiu wyłącznie pięknej *pogody*, chociaż dla każdego jest ona inna. Najważniejsze to, aby mieć słońce w sercu, bez względu czy na dworze jest +30 czy -20. Życzę też kropelek deszczu, które od czasu do czasu ochłodzą twarze, pozwolą usunąć smutek i sprawią, że świat stanie na nowo w pięknych, tęczyowych barwach. Pamiętajcie, że po każdej burzy wychodzi słońce. Taka jest kolej rzeczy. Ta reguła ratuje ludziom nadzieje, że co złe minie, o ile mają w sobie na tyle odwagi by uwierzyć i powiedzieć sobie to prosto w twarz. Jeśli na waszym niebie dłuższy czas widać burzowe chmury, dobrze mieć przy sobie promyczki słońca, które w chwilach największych deszczu oświetlą twarz i wskażą właściwą drogę dodając otuchy.



Doktor Zrehabilitowana Kornisława Kische-Zieleńska

CZWARTKI W KLUBIE X

Czwartkowe popołudnia wszyscy wychowankowie Klubu X spędzają razem. W tym czasie odbywają się zebrania naszej społeczności, na których poznajemy się poprzez gry i zabawy, rozmawiamy o tym co miłego, ciekawego przydarzyło się naszym wychowankom i instruktorom, dlaczego i za co lubimy Klub X.

Ale nie tylko... wspólnie dyskutujemy o sprawach, które dotyczą nas wszystkich, ustalamy zasady przebywania w Klubie X oraz konsekwencje za ich łamanie. Na jednym z ostatnich spotkań rozwijałyśmy zasady naszego „kontraktu”. Na szczególną uwagę zasługuje jedna, która dotyczyła tego czym jest „pomaganie innym”. Dzieci pięknie opowiadały



jak mogą sobie pomagać, dzieliły się swoimi przemyśleniami, np. pomaganie to dla nich wspieranie się, pomaganie w odrabianiu lekcji, rozmawianie, wspólna zabawa oraz „dzielnie się sobą” i sama wzajemna obecność. Czwartkowe spotkania pozwalają nam na „chwilkę” zatrzymać się, usiąść w kręgu, zjeść słodkie ciasteczka i podzielić się tym, co mamy najlepsze - SOBĄ. Dziękujemy dzieciom za wszystkie mądre myśli, słowa, uśmiechy oraz obecnym instruktorom za zaangażowanie. Te „Iksy”, które jeszcze nie miały okazji wziąć udziału w naszych specjalnych spotkaniach serdecznie zapraszamy w każdy czwartek o 16.00 :)
red. p. Ania

Niebezpieczne miejsca!

Witam, chciałbym wam przedstawić w tym nowym cyklu kilka niebezpiecznych miejsc, na które warto zwrócić uwagę chodząc po naszej pięknej Ochocie, aby zadbać o swoje bezpieczeństwo.

Na pierwszy ogień pójdzie przejście przy placu Narutowicza. Kiedy wychodzimy z tramwaju, który jechał w stronę Ratuszu Ochota i chcemy przejść przez

pasy z dwóch stron nadjeżdżają tramwaje i łatwo o wypadek. Większość osób po prostu przebiega przez to przejście. Były już wypadki, ale nikt się tym nie zajmuje. Wiem o czym mówię, ponieważ sam codziennie przechodzę przez to przejście. Uważam, że jest to bardzo niebezpieczne miejsce warte przedstawienia. Jeżeli chodzi o to, jak uniknąć wypadku myślę, że

należy zatrzymać się chwilę przed przejściem i obejrzeć się w dwie strony. Również kiedy dwa tramwaje już ruszają, a my się śpieszymy, lepiej poczekać i zadbać o swoje bezpieczeństwo. Mam nadzieję, że zgadzacie się ze mną i będziecie bardziej uważać.

Nowy Korniszon
Kacper Chyła

ŚWIAT WARTOŚCI W INTERNECIE (ciąg dalszy z numeru 55)

Mój kolega Bartek

Opowiadanie nagrodzone w konkursie literackim z okazji Dni Bezpiecznego Internetu w SP 264

Mój kolega Bartek całe dni siedział przy komputerze. Pewnego razu, gdy był „Na Portalu”, poznał nowego kumpla. Długo gadali i trochę się zaprzyjaźnili. W końcu kumpel, który miał na imię Krzychu, spytał o podstawowe dane Bartka. Bartek uważał, że już dobrze się znają, więc podał swój adres zamieszkania, mail, telefon, kod pocztowy i nazwisko.

Niestety, po chwili Bartek musiał iść spać. „Wyszedł” z komputera. Nie wiedział, kto jest po drugiej stronie. Gdy Bartek obudził się rano, oczywiście włączył komputer. Wszedł na swój profil. Miał kilka nowych wiadomości. Strasznie się zdenerwował, gdy przeczytał pierwszą wiadomość. Było tam napisane: - Okradnę cię i pobiję, jeżeli nie dasz mi w tym tygodniu 500 zł.

Chłopak się przestraszył. Nie wiedział, co ma zrobić. Otworzył następną wiadomość, a ta była jeszcze gorsza: - Piip..., piip..., piip...? (tu po-

jawiły się same niecenzuralne wyrazy)

Bartek poczuł, że nie chce tego czytać. Od razu usunął wiadomość i wyłączył komputer. Nie wiedział, kto to zrobił, ale było mu przykro. Potem już nie uruchamiał komputera. Całe popołudnie i wieczór odrabiał lekcje, bawił się. Następnego dnia obudziło go pukanie do drzwi. Była to mama. Okazało się, że ma dla niego dwa listy. Bartek nie wiedział, co w nich jest, ale bardzo się ucieszył. Dawno nie dostał żadnych listów. Nie wiedział, od kogo są, ponieważ nie były podpisane. Otworzył jednak i krzyknął:

- Nie!!! - I zaczął płakać, bo byto tam to samo napisane, co w mailach.

Mama się bardzo zaniepokoiła i spytała:

- Co się stało? Dlaczego płaczesz?

- Nie, mam, po prostu płaczę ze wzruszenia, bo dostałem listy.

- Na pewno? Dziwna reakcja!
- Tak. Wszystko w porządku -

odpowiedział Bartek.

Mama stała i przyglądała się chłopcu uważnie.

- Mamo, czy mogę zostać sam? - zapytał Bartek.

- Bardzo proszę. - Mama wyszła i zamknęła drzwi.

Następnego dnia Bartek wstał, zjadł śniadanie, umył zęby i poszedł do szkoły. W szkole spotkał mnie i zapytał: - Stachu, co byś zrobił, gdyby ktoś do ciebie wysyłał maile z groźbami i przysyłał listy z przekleństwami.

- Wiesz co..., nie wiem? Chyba powiedziałbym rodzicom lub zgłosił na policję.

- Aha, dzięki.

- Proszę. Czy coś się stało?

Bartek nie zwracał na mnie uwagi. Po prostu poszedł do domu i powiedział o wszystkim rodzicom. Rodzice powiedzieli, że dobrze zrobił mówiąc im o tym. Potem zgłosili na policję, a ta oczywiście zaczęła sprawdzać w sieci, kto to zrobił. Niestety, okazało się, że Krzychu to nie był żaden chłopiec, tylko dorosły mężczyzna, który chciał

okraść Bartka i skrzywdzić go.

Policjant powiedział, że Bartek bardzo dobrze zrobił, mówiąc o tym rodzicom.

- Ten bandyta był długo poszukiwany. Dzięki twojej pomocy w końcu został złapany.

- Teraz pójdzie do pułda i odsiedzi kilka lat.

- Dziękujemy, panie policjancie, za pomoc.

- E tam, to tylko moja praca.

- Do widzenia!

Od tego zdarzenia Bartek bardzo uważa surfując po Internecie i nie wchodzi na portale społecznościowe.

Staś Malec SP 264



KISZONKA COOLTURALNA

KONCERT „MUZYKA BEZ GRANIC”



29 marca 2012 roku w MDK Ochota odbył się koncert pt. „Muzyka bez granic”. Gwóździem programu był gościnny występ przebywającego w Warszawie w ramach dzielnicowego programu współpracy ze Wschodem „Ochota dla Tradycji” Dziecięcego Zespołu Bandurzystów z Kamieńca Podolskiego, który zaprezentował słuchaczom grę na bandurze – trady-

cyjnym ukraińskim instrumencie. Młodzi bandurzyści zachwycili nas swoją grą na pozornie prostym instrumencie. Bandury z wyglądu bardzo przypominają gitary, jednakże są większe i mają nie 6, a ponad 30 strun! Młodzi artyści wykonali nie tylko tradycyjne ukraińskie melodie, ale także zaprezentowali nam jeden z popular-

nych utworów zespołu The Beatles – „Yesterday”. Oprócz naszych sąsiadów ze Wschodu w koncercie wzięli udział uczestnicy sekcji wokalnych MDK-u - zespół wokalny Przednutka, Młodzieżowe Studio Piosenki, a także przedstawicielka sekcji instrumentów klawiszowych - Joanna Tambor. Zaśpiewała również Monika

Sadkowska, która w kwietniu 2012 zdobyła Grand Prix w warszawskim konkursie piosenki "Słowikonada", a na akordeonie akompaniował jej nasz instruktor p.Marek Tarnowski. Koncert zrobił na publiczności ogromne wrażenie i był dowodem na to, że muzyka nie ma granic i pomimo swojej różnorodności łączy, a nie dzieli.

Asie: Baranowska i Karpińska (p.)

Ściąga maturzysty: LEKCJA ANATOMII DOKTORA TULPA Aleksandra Szwed

Kiedy student (czyli ja) słyszy, że postawionym przed nim zadaniem jest analiza i, o zgrozo, interpretacja dzieła sztuki, są to dla niego doprawdy hiobowe wieści. Sytuacja rzeczonego studenta pogarsza się jeszcze, gdy okazuje się, że sam ma dokonać wyboru owego dzieła. Gdy przychodzi mu wybierać między obrazami dawnych mistrzów i pracami artystów współczesnych, to jego sytuacja nie jest już zła – jest tragiczna...

Choć uczciwie przestrzegano mnie przed pułapkami czyhającymi przy analizie i interpretacji sztuki dawnej, to, jak nie trudno zgadnąć, mój wybór padł na dzieło „Lekcja anatomii” Rembrandta, student bowiem, jak wszem i wobec wiadomo, to zwierz jest wredny i niepokorny. Obraz jest dziełem holenderskiego malarza Rembrandta van Rijn i powstał w roku 1632. Te informacje nie powinny budzić zastrzeżeń nawet najdociekliwszym historyków sztuki, ponieważ obraz został po prostu podpisany. Na ścianie znajdującej się w głębi obrazu można dostrzec podpis artysty: „Rembrandt f 1632”.

Podpis dostarcza dodatkowych informacji na temat artysty i nie mam tu wcale na myśli analizy grafologicznej. Chodzi o dodaną po imieniu literkę „f”, która znajduje się tam nieprzypadkowo. To skrót od łacińskiego słowa „fecit”. W ten sposób podpisywali się jedynie najznamienitsi artyści, co oznacza, że Rembrandt już wtedy był malarzem uznanym, zaliczającym się do wąskiego i wielce ekskluzywnego grona mistrzów pędzla.

Nazwa dzieła także jest istotna. Pełny tytuł, który brzmi „Lekcja anatomii doktora Tulpa”, jest jednocześnie tematem obrazu. Dzieło przedstawia scenę rodzajową o tematyce świeckiej, a mianowicie sekcję zwłok. W kompozycji wyakcentowane zostały dwa elementy, które natychmiast przykuwają wzrok. Pierwszym jest ułożone na stole ciało, znajdujące się w centralnym punkcie obrazu i będące jednocześnie jego dominantą kolorystyczną. Drugim jest postać człowieka po prawej stronie.

To jest właśnie ów doktor Tulp. Dowodzi tego silna indywidualizacja tej postaci. Mężczyzna, mimo iż przedstawiony jako część grupy, jest wyraźnie z niej wyodrębniony. Zwraca się w stronę pozostałych siedmiu osób, a ułożenie ciała i lewej dłoni wyraźnie sugeruje, że coś tłumaczy. Jako jed-



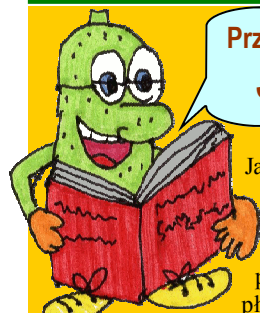
ny ma bezpośredni kontakt z ciałem zmarłego, jego szaty są o ton ciemniejsze od pozostałych i – co pozornie może wydawać się nieistotnym detalem – jako jedyny ma na głowie kapelusz.

Postać tytułowego doktora Tulpa nie jest jedynie wytworem bujnej fantazji artysty. Człowiek o tym nazwisku istniał naprawdę. Doktor Nicolaes Tulp

był znanym chirurgiem, a w swoim czasie także burmistrzem Amsterdamu. Warto pamiętać, że w epoce baroku żywo interesowano się budową i funkcjonowaniem ludzkiego organizmu. Publiczne sekcje zwłok były rozrywką dla zamężnych „miłośników mocnych wrażeń”, popularną w całej Europie. Można więc przypuszczać, że pozostałe przedstawione postaci to osoby zawodowo związane z medycyną lub, sądząc po ubiorze, członkowie amsterdamskiej socjety.

Do tego typu sekcji wykorzystywano zwykle ciała przestępców, co nieco ułatwia identyfikację tego, które znajduje się na Tulpowskim stole. Źródła donoszą, że artysta upamiętnił publiczną sekcję Adriaana Adriaansa, miejscowego złodzieja i rzeźmieszka, którego, jak

legenda głosi, stracono za kradzież płaszcza. Zwracającym uwagę elementem jest też znajdująca się na pierwszym planie w prawym dolnym rogu otwarta księga. Jej ułożenie – treścią do zebranych – daje jasno do zrozumienia, iż jest swojego rodzaju „pomocą naukową”. Idąc tym tropem można postawić hipotezę, że to prawdopodobnie napisana w 1543 roku przez Andreasa Vesaliusa „Budowa Ludzkiego ciała”, czyli „De humani corporis fabrica”. W czasach Rembrandta było to jedyne tak obszerne i dokładne dzieło traktujące o ludzkiej anatomii. Wszystkie powyższe fakty jednoznacznie sugerują intertekstualność, ale przede wszystkim realizm Rembrandtowskiego dzieła, lecz nic bardziej mylnego...
(CIAĞ DALSZY W NASTĘPNYM NUMERZE)



Przeczytaj, bo warto, czyli Julek Poleca

Jaś Mela miał 13 lat i myślał, że wie o życiu wszystko. Wtedy zdarzył się wypadek i przez jego ciało przepłynęło 15 tysięcy wol-

tów. Chłopak stracił lewą nogę i prawe przedramię. Mógłby się po tym nie otrząsnąć, gdyby nie Marek Kamiński. Zaproponował on niepełnosprawnemu Jaśkowi podróż na biegun północny. Od tego czasu Jaśiek jest najmłodszym polarnikiem na świecie (15 lat). Potem stał się pierwszym na świecie niepełnosprawnym, który zdobył oba bieguny w tym samym roku (2004). Ponadto w 2008r. zdobył Kilimandżaro, a w 2009r. Elbrus. Swoje wyprawy opisał

JAŚ MELA: „POZA

w książce pt. „Poza horyzonty”. Zastanawiałem się, jaką rolę odegrał Marek Kamiński w życiu Jaśka. Gdyby nie on nie istniałaby fundacja Jaśka Meli, a dzieci którym pomógł spełnić marzenia, nadal byłyby nieszczęśliwe. Dziś Jaśiek studiuje i prowadzi fundację „Poza horyzonty”, która zbiera pieniądze na zakup protez dla dzieci oraz prowadzi wizytacje u dzieci po amputacjach koń-

GAMEWALKER

MINECRAFT 1.2.5

Minecraft to gra poświęcona kreowaniu świata, możliwa do rozgrywania w trzech trybach. W grze Minecraft liczy się dobra zabawa i artystyczna dusza. Polecam tą grę wszystkim graczom sandboxowym, fanom gier Lego i starej prostej grafiki, a także kwadrat. Tak, kwadrat. Gra jest zrobiona z prostokątów i sześciątów.

Tryby gry:

Classic – Jak mówi sama nazwa - klasyka. Tryb poświęcony przetrwaniu w trudnym środowisku, przebywaniu w najciekawszych miejscach, tworzeniu różnorodnych budowli, na które świat pozwoli. Gdy postać „umiera” posiada nieskończoną liczbę żyć. Postać nie jest nieśmiertelna, ale po prostu traci swój krajobraz i miejsce.

Hardcore – Świat, gdzie twoje życie, zależy czy pójdziesz tu, czy wolisz zostać tam. Jeśli lubisz się bać o twoje decyzje życiowe, to ten tryb jest dla ciebie. Każda pomyłka dąży od przegrania gry na zawsze. Tracisz swoje postępy, punkty i pomysły które stworzyłeś na swoim świecie. Po prostu tracisz raj...



FreeBulid - Potrafisz latać, ten tryb jest dla osób o artystycznej duszy tworzenia. Masz ograniczony, ale za to bardzo duży wachlarz sześcianów do budowania. FreeBulid został stworzony dla osób, które po prostu lubią budować proste, złożone, piękne i własnego pomysłu budowle. Po prostu w dwóch słowach: „Artysta i Twórca.”

Multiplayer – Tryb poświęcony więcej niż jednemu graczowi. Wspólne budowanie, wydobywanie surowców, wspólna zabawa, pisa-



nie jak na komunikatorach Skype czy GG (ułatwienie rozmawiania między sobą). Gra samemu nie ułatwia rozgrywki, a samotność jest najgorszą cechą w tej grze.

Poziomy Trudności:

Pokojowy – Brak zagrożenia.

Easy – 20% zagrożenie.

Medium – 40% zagrożenie

Hard – 60% zagrożenie

Hardcore (Tylko na trybie Hardcore) – 99% zagrożenie.

Najważniejsze aktualizacje gry:

-Poprawienie zachowania zwierząt.

-Koty są bardziej nieposłuszne niż zwykle.

-Poprawiony dźwięk gry i w 1% silnik.

-Mieszkańcy wioski potrafią zamykać pomieszczenia swoje jak i swoje.

-Użycie 64 misek na Grzybowej Krowie nie powoduje zrobienia jednej zupy, a usunięcie pozostałych misek.

-Zniszczenie bloku za pomocą zapalniczki nie powoduje eksplozji.

David Lange

TOY STORY 3 (UWAGA! od tego numeru oceniam wszystkie gry!)

Pewnie nazwa Toy Story kojarzy wam się z filmem? A jest to kolejna kultowa gra!

W grze mamy dwa tryby: pierwszy to tryb przygody, ale o tym troszeczkę później. Drugi tryb to pokoik. Polega on na tym, że mamy zlecane zadania, które musimy wykonać. W zamian dostajemy pieniądze, za które możemy na przykład kupić tor wyścigowy i przygodę z bandytami. W pokoiku możemy wybrać trzy osoby: pierwszą osobą jest Buzz, drugą Chudy, a trzecia osoba to ta dziewczyna co ją Chudy spotkał w Toy Story 2. Prze-

praszam, ale zapomniałem jej imienia.) Wróćmy do pierwszego trybu jest to tryb przygody, w którym przeżywamy przygodę z filmu. Czyli np. przygoda w przedszkolu słoneczku, z pociągami i inne rzeczy.

Ocena 4/5 - Oplaca się zakupić grę!!!

Uwaga: trudne poziomy!

Pozdrawiam czytelników!
Gamewalker Krzysztof Polański

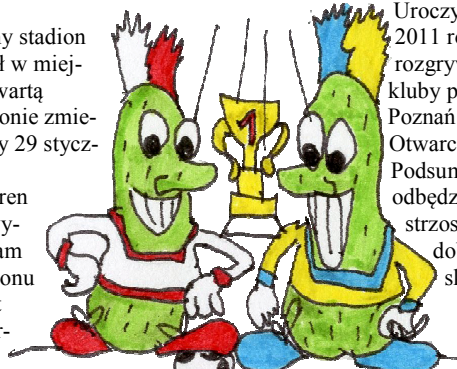


PORADNIK DOBREGO KIBICA!

Witamy czytelników Korniszona. Tak jak przewidywaliśmy wcześniej, w tym numerze zostaną opisane polskie stadiony, na których będą grali piłkarze reprezentacji wszystkich krajów, które dostały się do grup na EURO 2012.

Stadion Narodowy w Warszawie - wielofunkcyjny stadion piłkarski, powstały na potrzeby Euro 2012. Powstał w miejscu dawnego Stadionu Dziesięciolecia. Posiada czwartą (najwyższą) kategorię klasyfikacji UEFA. Na stadionie zmieści się maksymalnie 58500 kibiców. Został otwarty 29 stycznia 2012 roku.

Stadion Miejski we Wrocławiu - będzie jedną z aren turnieju Euro 2012. Obiekt ten spełnia wszystkie wymagania UEFA (czwarta kategoria). Znajduje się tam 44308 miejsc. Głównym użytkownikiem tego stadionu jest klub piłkarski Śląsk Wrocław. Całkowity koszt budowy tego obiektu wyniósł 853423000 zł. Otwarcie stadionu odbyło się 8 września 2011 roku.



PGE Arena Gdańsk-stadion użytkowany przez klub piłkarski Lechia Gdańsk, na którym będą odbywać się mecze Euro 2012. Arena ta posiada czwartą kategorię UEFA. Pojemność stadionu wynosi 42105 miejsc.

Uroczystość otwarcia stadionu odbyła się 19 sierpnia 2011 roku.

Stadion Miejski w Poznaniu-będzie areną rozgrywek Euro 2012. Jest użytkowany przez dwa kluby piłkarskie: Lech Poznań i pierwszoligowa Warta Poznań. Pojemność stadionu wynosi 40780 osób.

Otwarcie odbyło się 20 września 2010 roku.

Podsumowując mamy 4 wspaniałe stadiony, na których odbędzie się wiele ciekawych meczów podczas Mistrzostw Europy. W kolejnym numerze najprawdopodobniej umieścimy artykuł o Igrzyskach Olimpijskich w Londynie. Do zobaczenia! :)

Krzysiek Szybczyński
& Maciek Grzegorzyc

HORYZONTY”

czyn.

Jaś Mela pokazał mi, że granice są tylko w naszym umyśle. Gdy będziemy do czegoś dążyć, to w końcu nam się uda.

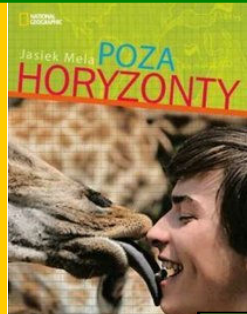
Oto, co Jasiek pisze o swojej książce: „Życie jest cudem. Zawsze. Nawet, gdy jest cholernie trudne. Ja straciłem bardzo wiele. Oglądałem pożar

rodzinnego domu, młodszy brat utonął na moich oczach, a ja sam w wypadku straciłem rękę i nogę. Niby wiele straciłem, ale zyskałem dużo więcej i uważam się za szczęściarza. Staram się doceniać to, co mam, a mam piękne życie. Tak chcę je widzieć i tego życzę każdemu z Was. Każdy sam decyduje o kolorach swojego życia, każdy ma paletę farb. Polecam kolor niebieski. Ta książka

to zbiór kolorów, które widziałem w życiu. Czasem wydawało mi się, że to same szarości. A teraz? Sami zobaczcie”.

Dla Jasia Meli nie istnieją horyzonty. Tym samym daje nadzieję nam wszystkim. Biermy z niego przykład.

Zafascynowany
młodym polarnikiem
– Julek Wagner z SP 264



Dziś opowiem Wam o neonie Domu Handlowego „Sezam”, należącego do Warszawskiej Spółdzielni Spożywców „Społem”.

Trójkondygnacyjny dom towarowy powstał w latach 1966 - 1969 jako czwarty i ostatni z domów handlowych zbudowanych przy ulicy Marszałkowskiej, na odcinku od Al. Jerozolimskich do ul. Świętokrzyskiej, czyli tzw. ścianie wschodniej. Na parterze sprzedawane były artykuły spożywcze, na piętrach zaś przemysłowe.

Nazwę „Sezam” zaczerpnięto z bajki o „Ali Babie i czterdziestu rozbójnikach”. Na dachu budynku pojawił się duży neon z napisem „Sezam”, nieco niżej zaświeciły dwa mniejsze neony „Spółdzielczy Dom Towarowy” i

„Społem”. Jeszcze jeden świetlny napis „Sam” pojawił się przy bocznym wejściu od strony ul. Moniuszki. Ten skromny neon informował, że na parterze znajduje się duży samoobsługowy sklep spożywczy.

17 czerwca 1992 roku w szklanej przybudów-



ce otwarto pierwszą w Polsce restaurację McDonald's. W tym roku mija 20 lat od te-

go wydarzenia. Kilka lat temu zdemontowano mniejsze neony, duży zaś przeniesiono niżej nad główne wejście. Budynek Sezamu jest teraz zasłonięty przez różne ogromne reklamy nie związane z działalnością domu towarowego.

W niedalekiej przyszłości planuje się zburzenie „Sezamu”, a w jego miejscu ma powstać kilkunastopiętrowy biurowiec, w którego podziemiach znajdzie się wejście do stacji przesiadkowej drugiej linii metra.

Ciekawostka: Pierwszego dnia działalności McDonald's w „Sezamie”, lokal odwiedziło ok. 30 tysięcy klientów. Sprzedano tego dnia 13 504 dania i napoje.

Do zobaczenia za miesiąc

Oszczędzamy prąd!

Witam was drodzy czytelnicy. Dzisiaj dowiecie się w kilku punktach jak zaoszczędzić prąd.

Po pierwsze: w miesiącach, w których przez dłuższy czas korzystamy z oświetlenia, należy stosować żarówki energooszczędne - zaoszczędzimy na nich nie tylko dużo prądu, ale i pieniędzy. Jeszcze lepsze od nich są żarówki diodowe. **Po drugie:** urządzenia, których nie używamy przez dłuższy czas, trzeba wyłączyć, żeby nie marnować energii.

Po trzecie: zamrażarka i lodówka powinny być ustawione jak najdalej od źródła ciepła. Dzięki temu utrzymanie w nich chłodu będzie tańsze. **Po czwarte:** unikaj zasłaniania okien dużymi kwiatami, ciężkimi zasłonami i firankami. Światło słoneczne masz za darmo. Ściany w pokojach powinny być możliwie jasne, co pozwala na odbijanie światła słonecznego i lepsze oświetlenie wnętrza. Dodatkowo wyłączaj telewizor oraz inne sprzęty elektroniczne, najlepiej odłączać je z gniazdka. Regularnie czyść kuchenkę elektryczną - brud utrudnia przepływ ciepła między garnkiem a płytą grzewczą. Kiedy wychodzisz na chwilę z pokoju, nie wyłączaj światła - więcej energii pochłania ciągłe gaszenie i zapalanie lamp. Gotuj

też wodę pod przykryciem - zagotuje się szybciej. Jak idziesz spać, przekręcaj grzejniki na noc. Dodatkowo regularnie rozmrażaj lodówkę. To jest nie tylko higieniczne, pomaga także zredukować zużycie prądu. Żeby zaoszczędzić więcej energii sprawdź pralkę, podobnie jak w przypadku lodówki średni roczny udział pralki w rocznym zużyciu prądu wynosi około 20 %. Zatem dokonując zakupów nowych urządzeń także należy zwrócić uwagę na klasę energetyczną.

Na czym polega oszczędzanie energii ?

Oszczędzanie energii czyli polega na zmniejszeniu jej zużycia przy zachowaniu takich samych rezultatów. Mniejsze zużycie prądu ma wiele pozytywnych stron - możecie oszczędzić pieniądze i równocześnie pomóc środowisku. Produkowanie energii wymaga korzystania z cennych źródeł naturalnych, np. węgla, ropy lub gazu. Dlatego też rozsądne używanie energii pomaga nam zachować te źródła, aby wystarczyły dłużej na przyszłość.



EKO KORNISZON

Rośliny to nie tylko pożywienie, życiodajny tlen, materiał budowlany, kwiaty, które zadziwiają wielością barw i kształtów, a

ziola „leki Bożej apteki”. Chronią przed upałem, wiatrem są niezastąpione w ekosystemach wodnych. Ostatnie badania wykazały jeszcze jedną cechę niektórych roślin, które potrafią oczyszczać środowisko wokół siebie. Drzewa i krzewy prowadzą osiadły tryb życia. Nauczyły się przebywać w zatrutym środowisku. W procesie ewolucji nauczyły się go oczyszczać. Nauczyły się trwać w ekstremalnych warunkach termicznych i chemicznych np. Czarnobyl. Potrafią niwelować metale ciężkie, szkodliwe związki organiczne i toksyczne. Wpływają na stan gleby, wód gruntowych, opadów i powietrza. Ta umiejętność świata roślinnego to FITOREMEDACJA. Zjawisko to jest wykorzystywane w miastach w zakładaniu parków, terenów zielonych jak np.: działki, które spełniają niebagatelną rolę jak rekreacja i czynny wypoczynek. Niektóre gatunki drzew i krzewów, pnączy stabilizują groźne płyny tzw. zawieszono. Są to cząsteczki, które mogą się utrzymywać nawet kilka dni i przedostać się do płuc i krwioobiegu wywołując określone schorzenie. Pyły to cząsteczki z opon, klocków hamulcowych i tarcz sprzęgła oraz asfaltu, sadze

Zielone filtry

oraz metale ciężkie. Jedynym remedium to sadzenie drzew o dużych zdolnościach fitoremediacyjnych. Na pierwszym miejscu są lipy o liściach posiadających woskowe powierzchnie. Brzoza, topole, klony, wierzby. Zasada liście na wysokości rur wydechowych ponad to są to naturalne tłumiki hałasu. Ideałem są pnącza-szybko rosną, posiadają zdolności swoistych szczotek do oczyszczania powietrza. Nadają się jako uzupełnienie огоłoconych pni drzew z konarów. Zadziwiające i zgubne dla środowiska jest okaleczanie zdrowych drzew. Najbardziej skażone są pierwsze metry wymienionymi wyżej substancjami. Pnącza doskonale nadają się do obsadzenia parkanów i murków. Na zakończenie jako ciekawostkę o „roślinnej inteligencji”. Szkołki biochemik Anthony Trewavas twierdzi, że są inteligentnymi stworzeniami, jakkolwiek zdefiniujemy inteligencję a atrybuty to: zdolność do oceny warunków środowiska, podejmowanie planów na przyszłość, podbój terytorium i obrona przed wrogami. Na podstawie badań stwierdzono, że rośliny odczuwają lęk, potrafią się ostrzeżać przed zagrożeniem oraz pozytywnie reagują na dźwięki muzyki klasycznej. Są wędrowcami w czasie i przestrzeni. Apel nasuwa się sam. Traktujemy świat roślin w należyty szacunek i uwagę. Często zapominamy, że piękno naszej planety ziemi i nasze istnienie zawdzięczamy światu roślin.

Ekopozytywny I. Laja

Ekoredaktor Ala

Rzarufka

EGZAMINACYJNA

Wściekły profesor wchodzi do sali wykładowej i mówi:

-Wszyscy nienormalni mają wstać! Nikt się nie rusza.

Po dłuższej chwili wstaje jeden student.

-No proszę. Czemu uważa się pan za nienormalnego?

-Nie uważam się za nienormalnego, ale głupio mi że pan profesor tak sam stoi...

Profesor rozpoczyna egzamin mówiąc że można używać własnych notatek, ale jeśli ktoś się odwróci to automatycznie nie zdaje...

Po około 10 minutach egzaminu, profesor idzie na sam koniec auli, bierze zamach... i kopie w śmietnik, robiąc przy tym wielki hałas. Wszyscy studenci odwracają się, po czym profesor mówi:

-Mówiłem nie odwracamy się. Dziękuję, zapraszam na następny termin :D

Student pyta kolegę.
-Byłeś na wykładzie.
-Nie, przespaliśmy się w domu.

Student poszedł zdawać egzamin, ale niewiele umiał. W końcu zniecierpliwiony egzaminator zadał mu pytanie:

-Ile żarówek jest w tym pokoju?

-10 - odpowiedział po chwili zdezorientowany student.

-Niestety 11 - powiedział profesor wyciągając żarówkę z kieszeni i wpisał studentowi ocenę negatywną. Student poszedł zdawać drugi raz. Gdy padło pytanie o żarówki odpowiedział: -11 Na to profesor:

-Ja nie mam w kieszeni żarówki.

-Ale ja mam panie profesorze...

Rzarufkowy Elektryk zastępowo:-Tymczasowy Krzysiek



HOROSKOP KORNISZONA... Majowe przepowiednie... Wiosna, cieplejszy wieje wiatr!



Baran [21.03 – 20.04]

Zadbaj koniecznie o swoje zdrowie, o odpowiednią ilość snu. Wzmocnij organizm witaminami i częstym ruchem na świeżym powietrzu. Czyż nie lepiej umówić się ze znajomymi w parku, czy na boisku? Wiosna sprzyja miłości, rozejrzyj się! Ktoś długo ci się przypatruje. Wykorzystaj to! Dni: 12, 19, 28.



Byk [21.04 – 21.05]

Tę wiosnę będziesz miał wspaniałą, tylko że to wszystko zależy od ciebie. Nie zmrąj swojej szansy.

Będziesz miał zmiany nastroju, raz będzie ci smutno, raz wesoło. Uda ci się na pewno poznać kogoś, kto stanie się dla ciebie kimś bardzo ważnym. Wykorzystaj tę wiosenną szansę. Jest tuż, tuż... Dni: 1, 2, 11.



Bliźnięta [22.05 – 20.06]

Wiosną nie zabraknie radości w twoim otoczeniu. Otoczą cię mili, serdeczni ci ludzie. Pamiętaj jednak, że prawdziwych przyjaciół poznaje się w biedzie.

I wiosna to będzie czas, by wypróbować przyjaciół. Ubierz się kolorowo – popatrz wokół, tyle słońca w całym miesiącu... A może żółte spodnie? Dni: 4, 8, 20.



Rak [21.06 – 22.07]

Zdrowie ci dopisze, niestraszne ci będą wiosenne przeziębienia. Dobrze ci zrobiły zimowe spacery. Jesteś zahartowany. Ciesz się słońcem, kolorami. Coś niewesoło w szkole – musisz zapomnieć o rozrywkach, koniec roku zbliża się wielkimi krokami. Stać cię naprawdę na wiele.

Pokaż wszystkim, co potrafisz. Dni: 9, 11, 27.



Lew [23.07 – 22.08]

Lwy zazwyczaj wiosną wreszcie budzą się do życia. Wiosenne sporty – to twoje ulubione zajęcia. Zamiast basenu lub siłowni – wybierz długi spacer po Polach Mokotowskich. Dobrze się odżywiaj, ale dbaj o linię. Zimą to i owo się zaakręgliło. STRZEŻ SIĘ słodczy! Niedługo trzeba będzie pojawić się na plaży. Dni: 12, 14, 30.



Panna: [23.08 – 22.09]

Panny nigdy się nie nudzą. A wiosną w szczególności. Długi spacer, rolki, rower – zamiast siedzenia przed komputerem. Warto także zaplanować jakiś wiosenny wyjazd. Chętnych wokół ciebie do wspólnego wyjazdu nie brakuje. Zaplanujcie coś razem. Na pewno będzie wesoło! Dni: 13, 17, 25.



Waga: [23.09 – 23.10]

Wagi potrafią rozbawić każdego. Tak trzymaj. Śmiech, to najlepsze lekarstwo. Wiosna podziła na ciebie mobilizująco, dodała ci sił i energii, z łatwością uporzysz się ze wszystkimi trudnymi sprawami. A ostatnio sporo spraw masz niezalutowanych do końca. Zagraj w Lotto – tu też może zdarzyć się coś niezwykłego! Dobre dni: 1, 6, 23.



Skorpion [24.10 – 21.11]

Wiosna to spokój, zieleń, cisza, powiew wiosennego wiatru – dobrze ci zrobi więcej ruchu na świeżym powietrzu. Czas obudzić się z zimowego snu. Zaszalej w sklepach z odzieżą – wiosenne kolekcje są w sam raz dla ciebie. Przecież lubisz kolory! Może skusisz się na szalową marynarkę? Dni: 4, 17, 19.



Strzelec [22.11 – 21.12]

Strzelce, jak sama nazwa wskazuje mają dobrego cęla. I nadchodzi odpowiedni moment na piłkę nożną – czy to na boisku, czy przed telewizorem. Euro za pasem. Przygotuj się już teraz do kibicowania. Warto byłoby pomyśleć o drużynie – wokół ciebie jest przecież tylu świetnych sportowców. Dni: 8, 13, 29.



Kozirożec: [22.12 – 19.01]

Ten miesiąc będzie idealny dla ciebie. Może będzie nowa miłość? Wiosna to także dobry czas na uregulowanie wszystkich zaległych spraw. Postaraj się znaleźć trochę więcej czasu dla przyjaciół i znajomych. Nie zapomnij o tym, że wokół wiosna. Ciesz się nią! Kiepsko z kasą! Uważaj, więc na wydatki. Dni: 3, 10, 21.



Wodnik [20.01 – 18.02]

Uważaj na przesilenie wiosenne. Łatwo o przeziębienie. Popatrz wokół – wszystko robi się zielone. A na pewno tej wiosny nie zabraknie ci optymizmu oraz wiary w siebie. Nawet w szkole! Trzeba pomyśleć o większej aktywności na świeżym powietrzu – bieganie, rower, a może rolki? Dni: 2, 22, 28.



Ryby [19.02 – 20.03]

Uważaj na wiosenną „glupawkę”. Zapragniesz teraz odpoczynku i ukojenia w domowym zaciszu wśród najbliższych. Warto byłoby pomyśleć o jakimś nowym ciuchu. Popatrz jak kolorowo na warszawskich ulicach. Spójrz w lustro i nie bój się, idź za modą. Tak ładnie ci w żółtym i zielonym. Dni: 5, 12, 22.

(Klaudia Michalak SP 264)

MOŚCI REDAKCYJNE WIADOMOŚCI REDAKCYJNE WIADOMOŚCI REDAKCYJNE WIADOMOŚCI REDAK-



Numer wydany dzięki dofinansowaniu Miasta Stołecznego Warszawy w ramach projektu równościowej edukacji obywatelskiej Biura Edukacji i Polskiego Towarzystwa Zapobiegania Narkomanii



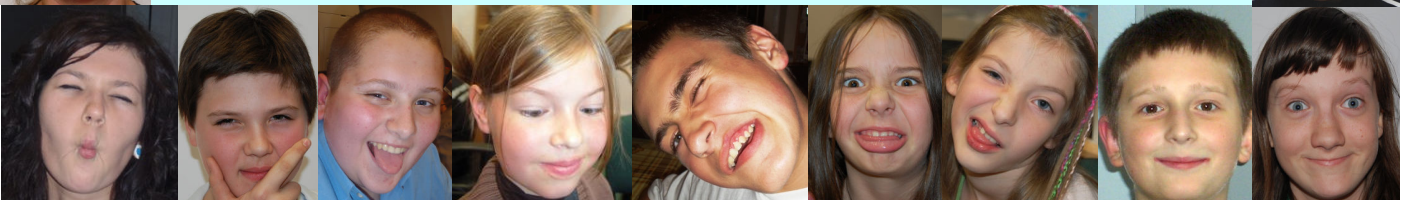
(Od górnego prawego rogu w lewo, przeciwnie do ruchu wskazówek zegara)

Pani Zosia Piotrowska (redakcja techniczna), Maciek Grzegorzczak i Krzysztof Szybczyński (redakcja sportowa), Piotr Maj (Kolorowo Oświecony), Kasia Stankiewicz (Rzarułkowy Elektryk), Asia Baranowska (Filozoficzny Wszystkorozkminiacz), Krzysztof Zalewski (składacz-terminator), Krzysztof Jokiel (Naczelny Szybkostrzelny Oprawca Graficzny), Linda Dyląg (Mangoznawca -Literat), Patrycja Pietrzak (Kinoman Coolturałny Na Urlopie) Mateusz Obiwan Korniszonobi Rosiak (Człowiek-Orkiestra: młodszy składacz, literat), Hubert Karczmarek (Zaginiony), Wiktoria Adamowicz (Meloman Coolturałny Na Wakacjach), Pani Ania Gryglewicz (SuperNova Wieloczynnościowa, Kornisława Słownikowa), Kacper Chyłka (Wędrowiec Ochocki), Robert Nicewicz (Klanopis), Julia Woźniak (Myśliciel), Kamil Kłosek (Altsajder, składacz), Kaja Adamowicz i Marysia Marecka (Chochliki Redakcyjne, Kornikolpo- i reporterki), Julek Wagner (literaturoznawca), Arletta Lewenda (Ekoredaktor), Dawid Lange (Gamewalker z Innego Świata), Krzysztof Polański (Gamewalker), Aleksandra Szwed (Redaktor Bardzo Coolturałny), Mamma Dynia Anna Szwed (Redaktor Naczelny, skład, i takie tam różne)

I TY MOŻESZ ZOSTAĆ KORNISZONEM!

Zajęcia redakcyjne w MDK Ochota: wtorki i czwartki 17.30-19.00.

Adres redakcji: korniszon007@wp.pl



-MOŚCI REDAKCYJNE WIADOMOŚCI REDAKCYJNE WIADOMOŚCI REDAKCYJNE WIADOMOŚCI REDAK-

25 kwietnia odbyła się największa coroczna taneczna impreza na Ochocie:

VII WARSZAWSKI DZIEŃ TAŃCA

organizowany przez MDK „Ochota” oraz CH Atrium Reduta



Prowadzący: Aleksandra Szwed i Marek Tarnowski



Zespół BeYou
MDK „Ochota”



Dyplomy i upominki
dla wszystkich uczestników VII WDT



Male baletniczki z Zespołu „Piruecik”
MDK „Ochota”

